

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**



**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

Warunki prenumeraty
W Warszawie z odnośnieniem miesięcznym Mk. 140.—
bez odnośnienia " 180.—
Na prowincji miesięcz. " 145.—
Zagranicą " 180.—

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Ceny ogłoszeń
w tekście (przed kron.) Mk. 45
Nekrolog " 25
zwycajne " 20
drobne za jeden wyraz " 8
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)
W tekście — więcej nad 2 szpalty o 25% drożej
Ogłoszenia w N.N. niedziel. o 25% "
Fantazyjne i firm zagran. o 50% "
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 175-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy.

Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Pamiętajmy o Górnym Śląsku!

Z za kulis narad niemiecko-angielskich w sprawie górnośląskiej.

We wtorkowej debacie parlamentu niemieckiego nad ultimatum sprzymierzonych — sprawa Górnego Śląska zajęła miejsce szczególne. Podniósł ją w końcu swego przemówienia nowy kanclerz dr. Wirth, który, aleccając przyjęcie ultimatum, zwrócił się do Ententy z patetycznym wezwaniem, aby w sprawie Śląska stanęła po stronie Niemiec. „Ten układ pokojowy, na podstawie którego włożono na nas tak obciążające ciężary, wkłada na Rząd sprzymierzonych święte obowiązki, jak to wyraźnie w ostatnich dniach przyznał premier angielski. „Święty obowiązek” Ententy jest, według p. Wirtha, oddać polski okręg przemysłowy Górnego Śląska — Niemcom.

Dr. Wirth apelował do mocarstw sprzymierzonych. Ale z przemówień dwóch polityków: dr. Stresemana z Niem. Partii Ludowej (dawni narodowi liberalowie) i Hergta z Niem. Partii Narodowej (dawni konserwatyści) — dowiadujemy się pewnych szczegółów o naradach niemieckich działaczy politycznych z ambasadorem angielskim w Berlinie, lordem d'Abernonem.

Narodowi liberalowie długo się namyślali i wahali, jak mają głosować. Część z nich wreszcie postanowiła głosować za przyjęciem ultimatum, jeżeli ambasador angielski w imieniu swego Rządu, da im za pewnienie, że sprawa górnośląska będzie rozstrzygnięta pomyślnie dla Niemców. W tym celu dr. Streseman udał się do lorda d'Abernona. I oto jakie odniósł wrażenie: „Próby otrzymania zapewnienia, że w razie przyjęcia ultimatum uzasadnione żądania Niemiec, przedewszystkiem posiadanie Górnego Śląska, będą Niemcom przyznane — niestety, do tej chwili nie doprowadziły do wyniku, któryby nas mógł uspokoić (słuchajcie! słuchajcie!)”.

Konserwatywa Hergt przyznał, że gdyby Niemcom zagwarantowano oddanie przemysłowego okręgu górnośląskiego, to nawet konserwatyści mogliby rozważać sprawę głosowania za przyjęciem ultimatum. Ale p. Hergt nie ma pewności. „Zapewne — powiada — rząd opiera swą nadzieję na oświadczeniu demem naszemu posłowi ze strony angielskiej. Daje się nam widoki na poparcie w sprawie górnośląskiej w razie przyjęcia ultimatum. Ale, niestety, niestety! Są to tylko zdania pokazane widoki, nie zaś zapewnienie. Wiemy — że Rybnik, Pszczyna i części pow. Katowickiego mają nam być oddane, podczas gdy byliśmy mniemania, że G. Śląsk pozostanie przy nas w całości. Mniemanie to opierało się na pieszczonych oświadczeniach. Ale nie mamy zapewnionego nawet okręgu przemysłowego. Pragnie się go tymczasem jeszcze okupować — a co to znaczy wobec wiecznego nacisku Polaków, możecie sobie Panowie sami powiedzieć. W tych nadziejach naszego Rządu chodzi o złudzenia, których już tyle mieliśmy”.

Po chwili jednak Hergt przyznaje, że wraz z przyjęciem ultimatum sprawa Gór-

niego Śląska wchodzi w inne stadium. Kanclerz oświadczył, że teraz zwróci się bezpośrednio do mocarstw sprzymierzonych i postara się ustalić, co ma się stać z Górnym Śląskiem. Mówca konserwatywny zapowiada, że jego stronnictwo będzie przypominało Rządowi, że chodzi tu o „święta niemiecką ziemię” — i wyraża pewność, że Niemcy na innej drodze — nie przez przyjęcie ultimatum — zdobędą cały Górny Śląsk.

Mówcy ze stronnictw, głosujących za przyjęciem ultimatum, oświadczyli, że odrzucenie ultimatum pociągnęłoby za sobą niechybnie utratę górnośląskiego okręgu przemysłowego, przyjęcie zaś przychylnie w tej sprawie usposobi Ententę.

Ze wszystkich tych wynurzeń można sobie utworzyć dość jasny obraz zakulisowej gry niemiecko-angielskiej. Od chwili plebiscytu Anglija składała Niemcom „niezliczone oświadczenia”, że sprawa Górnego Śląska będzie dla nich rozstrzygnięta pomyślnie. Taka przynajmniej była opinia niemieckich kół politycznych, które spodziewały się nawet, że Polska wogóle nie dostanie. Im bardziej zbliżała się wyroczna chwila rozstrzygnięcia w sprawie odszkodowań, tem żywsze były zakulisowe narady. Anglija za wszelką cenę pragnęła uniknąć zastosowania „sankcji” — przedewszystkiem zajęcia zagłębia Ruhry — dlatego ze wszelkich sił starała się wpłynąć na Niemcy, aby warunki Ententy przyjęły. Najważniejszą rolę odgrywała naturalnie sprawa Górnego Śląska! Stąd uchwała większości komisji polskiej, zamówiona przez Lloyd George'a. Lloyd George'owi chodziło o to, aby Niemcom jednocześnie dać do podpisania miliardowy rachunek odszkodowań i oświadczenie — akt darowizny Górnego Śląska.

Powstanie zepsuło tę kombinację. Niemcy żądają nowych gwarancji w sprawie Górnego Śląska. Anglija potwierdza, że będzie obstawała — w razie przyjęcia ultimatum — przy tem, aby Polska otrzymała tylko powiaty rybnicki, pszczyński i skrawek katowickiego. Co do wszystkich innych powiatów przemysłowych, to odda się je Niemcom — ale wobec powstania, nie wypada tego czynić od razu, trzeba poczekać, tymczasem muszą one jeszcze podlegać okupacji.

Posłom narodowo-liberalnym i demokratycznym to nie wystarczy. Chcieliby na własne uszy usłyszeć od przedstawiciela Angliji, że Rada ambasadorów czy Rada najwyższa okręg przemysłowy przyzna Niemcom. Takiego obowiązującego oświadczenia w imieniu całej Ententy ambasador oczywiście dać nie mógł. Zapewne im powiedział: bądźcie panowie spokojni, Anglija zrobi co będzie mogła, a Anglija, jak panom wiadomo, dużo może...

Bądź co bądź, Niemcy pewni są poparcia Angliji — i to stanowisko Angliji jest w najwyższym stopniu dla nas niebezpieczne. Podkreślić także należy, że nowy Rząd nie-

miecki, socjalistyczno-centrowy, będzie się starał narazie o skrupulatne wykonanie nałożonych na Niemcy obowiązków, jakkolwiek oczywiście najtrudniejszą będzie sprawa rozbrójenia i na tem tle można oczekiwać konfliktów. Bądź co bądź, Niemcy mają teraz Rząd — niezbyt silny wewnątrz — ale bez porównania popularniejszy w

kołach Ententy od poprzedniego półreakcyjnego, kręckiego i niedołężnego Rządu Fehrenbacha — Simonsa.

Polska musi się zdobyć na wielki wysiłek, na politykę rozsądną i nie sentymentalną, ale zarazem stanowczą i upartą w obronie swojej przyszłości, aby nie dopuścić do katastrofy w sprawie górnośląskiej.

Oświadczenie p. Piltza w sprawie śląskiej.

Redaktor „Journal de Pologne” p. Delagneau miał rozmowę z p. Piltzem, wiceambasadorem spraw zagranicznych, w której p. Piltz obszernie wyłuszczył sprawę powstania górnośląskiego, zastrzegając się, że wypowiada pogląd swój własny.

Na zarzut p. Delagneau, że Rząd polski nie potępia dość energicznie czynów „szkodliwych dla sprawy polskiej”, p. Piltz odpowiedział, że Rząd polski nie mógł pozostać obojętnym wobec akcji w której cały naród brał udział. Rząd odczuwał to samo, co całe społeczeństwo, przestrzegając tylko, aby nie robiono nic, co byłoby sprzeczne z zobowiązaniami międzynarodowymi. Powstanie wybuchło wobec woli Rządu. Od pierwszego dnia Rząd nastawał, aby ruch zbrojny został przerwany. Rząd zamknął granicę, zabronił wstępu. Naczelne dowództwo przedsięwzięło kroki, aby nie doszło do jakiegokolwiek kontaktu między polskimi wojskami regularnymi a powstańcami.

Również Kořfanty nie wywołał powstania. On trzymał przez czas plebiscytu lud górnośląski w korbach. Dopiero, gdy po decyzji komisji międzysojuszniczej nastąpił ruch, Kořfanty stanął na jego czele.

Przeżyte powstania stanowi wzburzenie ludności górnośląskiej, wywołane przeprowadzeniem plebiscytu w warunkach korzystnych dla Niemców, a następnie niesprawiedliwą opinią większości komisji. Największą rolę odegrał fakt, że ogół ludności polskiej na Górnym Śląsku wyrobił sobie przekonanie o nieprzyjaznym stosunku Anglików i Włochów dla naszej sprawy. Mieliśmy Anglię przeciwko sobie we wszystkich wielkich sprawach, związanych z budową Państwa Polskiego: w sprawie Warmii i Mazurów, granic wschodnich, Cieszyna, Galicji Wschodniej, Górnego Śląska.

Na Górnym Śląsku połała się, niestety, krew włoska. Lecz przyczyną tych smutnych wypadków była naturzywość żołnierzy włoskich przy rozbrajaniu powstańców. Ruch zbrojny na Górnym Śląsku dał się wyłomaczyć: 1) jako akt rozpaczony wobec widma zagłady, 2) jako chęć zadokumentowania wobec świata niezłomnej woli ludu utrzymania w swem ręku swojej ziemi, 3) jako akt, który, w matematyki ludu, mógł wpłynąć korzystnie na postanowienie Rady Najwyższej.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Militarystyczne obchody w Paryżu ku czci Napoleona i Joanny D'Arc. — Demokracja francuska przeciw szoptkom napoleońskim. — Powstanie na Górnym Śląsku w świetle prasy francuskiej. — Korespondent „Populaire'a” o obchodzie 1 maja w Warszawie.

Napoleońskie i dzisiejsze na cześć Joanny d'Arc, uroczystości, przeszły bez tego wrażenia, na jakie liczyli organizatorowie. Były to jeszcze święta militarystyczne Bonapartystom i Orleanom patronował republikański Blok Narodowy w imię krzykliwych hasel patriotycznych, które chce zmonopolizować dla swej akcji politycznej i klasowej, pragnąc zelektryzować niemi nacjonalizm tłumów.

Animusz wojskowy, tak potrzebny do nowej mobilizacji i do możliwej okupacji Ruhry, jest przez francuską klasę robotniczą zwalczany z coraz większą namiętnością. Dziewica Orleańska miała większe, niż Napoleon powodzenie, nie tylko dlatego, że reżyserja była znakomicie poprowadzona przez monarchistów i kler, lecz i ogólna sympatja dla legendy Joanny jest większa dziś, niż dla Napoleona, tego wielkiego pogromcy świata, który nie posiadając wprawdzie dzisiejszych udoskonalonych narzędzi śmierci, zdołał jednak przyczynić się do śmierci 3 milionów istot na polach bitew.

W Paryżu podczas Napoleońskiej uroczystości było widać tłumy, ale nie przed kościo-

lem Notre Dame, ani też przed Arką Zwycięstwa, nie przed Inwalidami i Sorboną, ale na wysięgach w Longchamps, w laskach Boulogne i Vincennes. Pociągi, odwołujące publiczność poza rogatki, były przepelnione; na dworcach odbywały się wiece przeciw wojnie i legendzie Napoleońskiej. Mój stary przyjaciel Or-Ot zdrętwiały z przerażenia, słysząc, jak tam jego Napoleona lud francuski obrabiał i jak tużeni i literaci, „po życie sięgający nowe i z żywymi chcący iść naprzód”, mówili o zdradzie rewolucji i o zbrodniach wojennych tego genialnego korsykańskiego kondotjera. Słyszałem też takie zdanie z ust robotarza: „et ces pauvres Polonais qui se faisaient casser la gueule pour cette grande canaille”. (I ci biedni Polacy pozwalali się masakrować dla tego wielkiego łajdaka!). Na tem, prosto z mostu wypowiedzianymi słowami robotarza niech się zastanowią przez chwilę dzisiejsi nieoprawni romantycy, bezwiednie nieraz służący zdobywczym chuciom militarystycznym i kapitalistycznym.

Znienawidzony przez Anglików Napoleon został również uczczony przez dzisiejszą imp-

realistyczna Anglię. I cóż więcej potrzeba Kochany Or-Ocie?

Lord Northcliffe z „Times’a” to nie dawny lord „Byron”. Współcześni lordowie chętnie spieniężają zachwyty „byronowskie”, gwoździ sławy i powodzenia zawsze żywej „Bismarckiadzie”, dziś już nie wyłącznie niemieckiej, lecz międzynarodowej. Czy wyraźnym jej objawem nie jest sprawa Górnego Śląska, o który walczą proletariaty polski, odwołujący się siłą rzeczy do robotników całego świata? Szkoła, że w tym właśnie czasie rządowi polskiemu przyszła myśl urządzenia szopki Napoleońskiej, do której ze wstrętem odnosi się cała demokracja francuska.

A teraz jeszcze jedno: Nasi przyjaciele, towarzysze francuscy twierdzą słusznie, że ten naturalny porwy robotników polskich na Górnym Śląsku, jakim jest powstanie, podziałyby jeszcze silniej na zagranicę, gdyby ograniczona została dyktatura Korfanteo. Korfanti oznajmia korespondentowi z „Petit Parisien”, że każdy rząd w Polsce byłby w tej chwili przed ludźmi zmierzony, gdyby się ośmielił stanąć w poprzek działalności Korfanteo, a korespondent usłusznie wobec endecji „Echo de Paris” informuje, że „Korfanti dlatego też kieruje tem robotniczym powstaniem, aby nie zamieniło się ono w... „bolszewizm”. Absurdem i zupełną nieprawdą jest to twierdzenie, mające być obroną bezwzględnej dyktatury Korfanteo, a niepotrzebnie wypaczające ideę wyzwolenia ludu śląskiego.

Syndykalistyczny „Peuple” pisze: „Sytuacja stworzona na Górnym Śląsku przez powstanie polskie, jest dość niejasna. Wiadomości naderchodzą sprzeczne, zaleźnie od ich źródeł. Zupełnie jest prawdopodobnym, że depesze niemieckie powołują się na powagę sytuacji, chcąc je w swym interesie wyzskać w Berlinie. Pewnym jest także, że wiadomości ze źródeł polskich są tendencyjne i starają się zmniejszyć znaczenie tego ruchu, służącemu przecież ambicjom warszawskim (?) Ale niepodobieństwem jest przeczyć nietylko samemu wybuchowi powstania w uprzemysłowanej części Śląska, ale również nie widzieć jego charakteru polskiego lub też powagi sytuacji. Zresztą jest zupełnie stwierdzone, że powodem tego ruchu było opublikowanie raportów, na mocy których komisja oddawała Polsce tylko powiaty Pszczyński i Rybnicki z małymi zmianami granicy około Katowic. Te wiadomości przyczyniły się do rozwinięcia agitacji, istniejącej już od wypadków w Gliwicach”.

Komunistyczny „Journal du Peuple” pisze: „Włosi i Anglii zrobili następującą logiczną uwagę, jeżeli po Ruhr odbieracie jeszcze Niemcom Górny Śląsk, to nigdy nie będą one w stanie zapłacić zobowiązań i prawo będzie po ich stronie”. A na to odpowiada Polska: „Wyście mnie wskrzesili! (?) jako państwo niezależne. Pozwólcie mi więc żyć. Gdy kopalnie górnośląskie nie zostaną mi oddane, uzależnioną będę ponownie od produkcji niemieckiej, a tem samem podpadnę pod jarzmo pruskie”.

Paul Louis — nowokreowany komunist — w „l’Humanite” i „l’Internationale” w sposób brzydki i strunny przedstawia całe to powstanie, wywołane, według niego, tylko przez p. Korfanteo, który jest człowiekiem polskiej oligarchii i który je przygotował, by „zemszczyć się za pan-Polaków i za ich zawiedzione nadzieje plebejskowe (?)”. „Ten bunt polski — mówi Paul Louis — zawdzięczamy Blokowi Narodowemu we Francji i feodalizmowi klerykalnemu, który rządzi w Warszawie z Piłsudskim, a raczej ponad głową Piłsudskiego, ekspluatującymi nieporządkami na Zachodzie dla swego celu (?)... Polska feodalna wyciąga ręce jednocześnie do szowinistów francuskich

i niemieckich pretorjanów”. Te szablonowe demagogiczne możnaby Paul Louis darować, bo wiemy, że obawiając się ciągłych przypomnień niedawnej jego służby w pół urzędowym kapitalistycznym „Petit Parisien”, stara się zatuzować tę swoją niezbyt zaszczytną przeszłość w każdym ruchu wyzwoleniowym doszukując się li tylko poziomych, materialnych, kapitalistycznych interesów — głównie specjalizując się w wymyślaniu na Polskę! Ale co groźniejszy już z bezczelnością, to następujące jego słowa: „Teraz prasa burżuazyjna stara się ukryć akty rozbójnictwa, dokonywane na Odrze przez tłumy oszukane i sfanatyzowane, lub systematycznie przekreca prawdę”. Bunt dwustu tysięcy robotników polskich, nie chcących pracować pod batem niemieckich kapitalistów — ten „wielki” komunist nazywa „aktem rozbójniczym” i ośmiela się rzucić takie oskarżenie na polski proletariata!

W imię bezstronności muszę tu zaznaczyć, że i wśród komunistów taki głos jest dotąd „odosobniony”. Naogół powstanie na Śląsku więcej dla sprawy polskiej uczyniło, niż wszelkie Sapichowskie nieudolne gadaniny. Proletariat zagraniczny instynktownie rozumie że jest to powstanie proletariatu polskiego, czego pojąć nie może burżuazja-komunistów Paul Louis nazywający je rozbójnictwem.

„Ten proletariata” — jak powiada Pierre w „Populaire” — czemu nikt zaprzeczyć nie może, jest w swej obrzymiej większości polskim. Jeżeli zostało wykazane, iż jest takim istotnie i chce być do Polski przyłączonym, socjaliści Francji i wszystkich krajów, będą musieli skłonić się przed jego wolą, tak jak oświadczyli nasi towarzysze niezależni na drugim dzień po plebiscycie”.

W tem zdaniu zawiera się — miejmy nadzieję, — ostatni wyraz wiary socjalistów i syndykalistów francuskich, a nawet i wielu komunistycznych robotników. A nas przede wszystkim obchodzi głos proletariatu, rozumiejącego nasze prawa; bardziej niż głosy rywalizujących z sobą kapitalizmów, nawet gdyby jeden z nich stanął po naszej stronie, bo proletariata nie może budować trwałej przyszłości na kapitalistycznych piaskach.

Dzisiejsza konferencja ambasadorów wysłuchuje sprawozdania komisji międzyalankowej z Opolu. Podobno francuski komisarz podziela tęzę polską, by przyłączyć do Polski tereny przemysłowe: Gliwice i Zabrze. Bytom (miasto i wieś), Królewska Huta, Katowice (miasto i wieś), czemu dotąd sprzeciwiają się komisarze włoscy i angielscy. Zgoda nastąpiła tylko między komisarzami co do oddania nam Strzelcu, Tarnowskich Gór, Pszczyń i Rybnika.

„Ere Nouvelle” dziwnie mało zyczliwie odnosi się do naszej sprawy drukując dziś depeszę z Pragi czeskiej, wyrażającą „pomimo sympatii (?) dla naszego konfliktu na Śląsku — obawę, że Polacy użyją tam później tych samych sposobów gwałtu, co w Galicji Wschodniej, w Cieszynie i w Rusi Przykarpackiej”. Czesi obawiają się widocznie odwetu za ich istotny „palkarski gwałt”, za przeschrowanie Cieszyna i za obecne prześladowanie ludności polskiej przez czeskie władze.

Najlepszy to dowód, jak rozumieją proletariacką rewolucję polskiej ludności na Górnym Śląsku.

Nadeszła tu korespondencja z Warszawy do „Populaire’a” o 1-mym maja. Korespondent zachwyca się stutysięcznym pochodem. „Cała klasa robotnicza” — pisze on — „była na ulicy. Naliczyłem 80 sztandarów”.

„Nowa Polska. Polska przyszłości defilowała przed moim oknem. Ani tramwajów, ani powozów!” Opowiada później o mówcach partji socjalistycznej; przemawiających na Pla-

cu Teatralnym do tłumu, o wielkiej akademii w Coloseum i zgromadzeniach w większości fabrycznych miast polskich. Ma się rozumieć, policja interwenjowała. W wielu miejscach zaczęła małe pochody komunistyczne i rząd wyniósł nieporządku, mające charakter antysemitki. Policji potrzebni byli męczennicy!

„Czy też generałowie francuscy, przyglądający się pochodowi, w chwili, gdy przechodził pod oknami wojskowej misji francuskiej, zdawali sobie sprawę z tego, że poza Polską, która

oni odwiedzają i kochają. Polską średniowieczną — margrabianek i hrabianek — istnieje też inna Polska, pracy i inteligencji, która pod ich oknami wystawiała sztandar czerwony. Tej Polski nie reprezentuje książę Sapieha ani hrabia Zamojski”.

Zadowoleni jesteśmy, że z tą Nową Polską zaznajamiamy się coraz lepiej i coraz głębiej socjalizm francuski

Hieronimko.

10 maja 1921 r.

Majówka.

Na majówkę idę rano w niedzielę sam.

Mam na sobie czystą koszulę, świeży krawat, wyczyszczone ubranie, laską w mury postukuję, uderzam, a za miastem już po parkanie i w różne przydrożne ziele, tak sobie zbytnią energią gram niewyladowaną.

W majowe rano.

Hej, hej! jaka żywość wesoła dookoła!

Traw kędzioriki zielone, rosiste, drzewa mają głowy takie puszyste, pachnące

jak włosy mojej dziewczyny; lazur oczu taki czysty, jedyny, usta pełne, miękkie, gorące, czerwone!

Ho, hej! ląki takie zielone — uścisnąć rad ten cały świat!

Sam? Czy sam?

O, nie, towarzysze! w majową wsłuchany ciszę — wasz głos i wasz śpiew zewsząd słyszę.

Moja samotna majówka, to nasza wiosenna masówka, razem czujemy, razem żyjemy, razem nas młodości rytm kołysze.

Ho, hej! ląki takie zielone, ho, hej! usta takie czerwone i do zdobycia świat!

Motyl na jakimś kwiatku ślad, motyl żółty, niebieski kwiat, jak to pięknie, jakżem rad.

Miasto zostało daleko. W mieście tłumy po ulicach cieką

metną szumiącą rzeką. W mieście brud i trud...

i gład...

Hej, hej! drodzy towarzysze, telegrafuję do was po słońca promieniach sympatycznymi prądami wesela,

wy po całym ziemskim globie zajęci w różnym sposobie, na wolności i w więzieniach,

po fabrykach i warsztatach, przy okrętach i przy promach, przy holowaniu, oraniu,

przy pustej słomy omłotach i przy zwycięstwach ogromach

nowe prawa budujący w pracy krwawej, lecz owocnej — pocałunek wam gorący

zasyłam, jak miłość mocny.

Ho, hej! ląki takie zielone! ho, hej! usta takie czerwone!

i do zdobycia świat!

O szczęście, o młodości, o sił! milion rytmów wokół zatętnilo

miliard promieni od bezaga niebiosów do brzoza

ku sercu mojemu się zbiega.

Serce moje, jak wielka soczewka, wszystkie blaski zgromadziło

i z wszystkich blasków skupionej powodzi płomień, płomień się rodzi,

młodość, radość, szczerość, siła!

Hej, hej! ląki takie zielone!

Trawki, kwiaty, kędzierzawie drzewka!

Hej, hej! usta takie czerwone!

O, towarzysze! w płomieniu spałm wszystko, co pleśnią porasta,

zginie Kapital, Kler, Klasa, oczyścim sodomskie miasta —

i tylko zostawim wiosnę.

Jan Hutnik.

Niemcy.

(Korespondencja własna)

U źródeł sabotażu podatkowego w Niemczech.

XXXIII.

Z ogólnej sumy pobranych w Anglii podatków, które z 4 miliardów mk. w r. 1913/14 podniosły się do 14 miliardów w r. 1918/19, przypadły według prof. dr. Wilhelma Priona na:

	1913/14	1918/19
1. cla	17,3%	11,2%
2. podatki pośrednie	20,6%	6,3%
poz. 1 i 2 łącznie	37,9%	17,5%
3. podatki od spadków	13,8%	3,8%
4. pod. od maj. i dochodu	23,9%	34,5%
5. pod. od zysków wojen.	—	35,6%
poz. 3, 4 i 5 łącznie	37,7%	73,9%
6. reszta poborów podatk.	24,4%	8,6%

Jak z powyższego zestawienia wynika,

Anglia wprowadziła podatki wojenne natychmiast po wybuchu wojny, której kosztą pokryła po większej części z poborów od posiadania. Pobory te wynosiły w czasie wojny 73,9% wszystkich podatków państwa, podczas gdy w ostatnich latach przed wojną wynosiły zaledwie 37,7%. Dlatego też może prof. Prion z zupełną słusznością mówić o „bohaterstwie podatkowym Anglików” w czasie wojny. Wręcz przeciwnie działo się w Niemczech. Z chwilą wybuchu wojny zaczęto pokrywać koszty wojenne nie z zasobów budżetu zwyczajnego, lecz środkami budżetu nadzwyczajnego, ściślej mówiąc, wynikami pożyczek wojennych. Taktyki takiej użyto prawdopodobnie w przypuszczeniu, że wojna potrwa krótko. Suggestja błyskawicznych wypadków militarnych roku 1870/1 była tak wielka, że generałowie i mężowie stanu Niemiec ostatniej doby nie umieli sobie przedstawić innego prze-

SZTUKI PLASTYCZNE.

Wystawa formistów polskich.

(Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych, kwiecień—maj 1921 r.)

Żeby dzieło sztuki stało się dla nas źródłem przyjemności estetycznych, nie dość postrzegać je zmysłami: trzeba jeszcze orjentować się w zamierach artysty, trzeba zdawać sobie sprawę z tego, jakie zadania sobie stawiał, trzeba umieć zająć wobec dzieła sztuki odpowiednią postawę. Wobec dzieł, nie odbiegających zbytnio od kierunku, panującego w danym okresie czasu, postawę tę dyktuje nam tradycja, wykształcenie, przyzwyczajenie wreszcie. W stosunku do dzieł i kierunków nowych, zrywających z tradycją dotychczasową, odnalezienie tej postawy wymaga niekiedy znacznego wysiłku.

Przeciwnicy nowych kierunków w plastyce twierdzą, że dzieła futurystów, kubistów, formistów i t. d. są „niezrozumiałe”. Czy nie znaczy to jednak tylko tyle, że to my nie umiemy zająć wobec tych dzieł odpowiedniej postawy? Wszak owe skargi na ciemność i niezrozumiałość powtarzają się zawsze. Ilekroć pojawiały się nowe kierunki w sztuce, tracły zaś wszelką siłę przekonującą wtedy, gdy te nowe kierunki stawały się panującymi. Żeby zwać jeden z wielu nasuwających się tutaj przykładów: czyż nie narzekali klasycy, że w utworach Mickiewicza „ciemno wszędzie, glu-

pio wszędzie”; czyż w kilkanaście lat później Krasinski nie mógł powiedzieć o tym samym Mickiewiczem, że dziś „dzieci go rozumieją”? Czyż więc skargi na „niezrozumiałość” futurystów, formistów i t. d. nie znaczą poprostu tyle, że jest to sztuka, do której nie jesteśmy przyzwyczajeni, sztuka, przemawiająca obcym dla nas językiem? Języka tego musimy się dopiero mozolnie uczyć; wychowani w tradycjach sztuki odmiennej, przyzwyczajeni do patrzenia na otaczającą nas rzeczywistość poprzez pryzmat tej sztuki, musimy się wpięć wprawiać do nowego sposobu patrzenia na świat Boży.

Zresztą, jeśli oznaki nie mylą, jesteśmy już na drodze w tym kierunku. Wprawdzie część publiczności, jak dawniej, tak i teraz posyła „formistów” do Tworek, ale obok tego daje się zauważyć także stanowisko inne, naszym zdaniem, jedynie właściwe: chęć uczenia, o ile możliwości nieuprzedzonego wniesienia w istotę tych nowych kierunków, chęć oswajania się z nimi, w nadziei uczynienia z nich sobie w przyszłości źródła nowych rozkoszy estetycznych. Zresztą już sam fakt, że poświęcono „formistom” trzy sale „Zachęty”; świadomość przynajmniej ze słyszenia tego, że na Zachodzie teraz „wszystko jest takie”, daje wielu osobom do myślenia.

Malarze, którzy na wystawie obecnej podają się jako „formiści”, nie stanowią grupy jednolitej. Można tutaj rozróżnić kilka kierunków.

Mamy więc kierunek, który dąży do mo-

wej stylizacji; kształtu. Istniały epoki o bardzo określonym widzeniu kształtu, np. gotyk, który każdy kształt zastrzalał i uwymuklał, lub rokoko, które każdy kształt zakrzywiała i zakręgała. Nasza epoka chce mieć także swoje widzenie kształtu; do tego celu właśnie dążą formiści. Najbardziej świadomie reprezentują te dążenia bracia Pronaszkowe, Zbigniew i Andrzej, małopolanie; jedni z pionierów i apostołów nowego kierunku w Polsce. Byłoby może dobrze zachować nazwę „formistów” tylko dla tej grupy artystów.

Spokrewnioną z formistami; jest grupa malarzy, którzy, idąc jeszcze dalej w kierunku stylizacji kształtu, usiłują sprowadzić wszystkie kształty przedmiotów do pewnych brył i figur geometrycznych. Budują więc oni ciała z sześcianów, walców, kul i t. p. Jest to grupa „kubistów”, którą stosunkowo najłatwiej poznać; należy do niej np. Słazewski.

Drugą wielką grupę (kubizm możemy uważać za skrajny przypadek formizmu) stanowią twórcy, którzy, odrzucając udtwarzanie natury jako zadanie niegodne artysty, usiłują malować tylko swoje stany wewnętrzne, swoje namiętności, dążenia, myśli. Zespoły linii i barw, z których składa się obraz, powinny być według nich tylko znakami stanów wewnętrznych artysty. O jednym z takich malarzy mówi Zeromski w „Charitas”: „odrzucając udtwarzanie barwności plam i zagłębienia w przestrzeń”, usiłował on „pochwylić samą istotę rzeczy lub uczuć”; był on opanowany „zadną wyjątkiem niejako z siebie, erupcji całej wewnętrznej iścizny, przewyższenia siebie o

dwakroć, trzykroć, dziesiętkroć, pokazania w jednym znaku wszystkiej swej furji”. Dla kierunku tego przyjęła się nazwa „ekspresjonizm”; ekspresjonistami są (choć się tak nie tytułują) Witkowski, Tytus Czyżewski i Stanisław Witkiewicz.

Trzecią wreszcie grupę stanowią artyści, którzy chcieliby oddać przedewszystkiem jakiś szalony ruch, rozpęd, polek zdarzeń w świecie zewnętrznym i wewnętrznym. Żeby to osiągnąć, zestawiają oni na płaszczyźnie jednego obrazu położenia ciał w kilku chwilach następujących po sobie, łączą razem widoki, porstrzegane z różnych stron i w różnych czasach zachowują w obrazie luźność, przypadkowość i chaotyczność postrzeżeń rzeczywistych. Kierunek ten nazywamy zwykle „futuryzmem”; jest to oczywiście nazwa czysto konwencjonalna, ponieważ z równym prawem mógłby się nazywać „futuryzmem” każdy inny kierunek, zrywający z tradycją i wierzący w to, że do niego należy przyszłość. Za futurystę w tem węższym konwencjonalnym znaczeniu uważamy Leona Chwistka.

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga. Jeśli ktoś sympatyzuje z nowym ruchem artystycznym, to nie znaczy to jeszcze wcale, żeby miał uznawać i pochylać wszystkie utwory, przez ten ruch wydane. Tutaj, jak i wszędzie, mamy obok dzieł udanych, dzieła chybotne, obok dzieł lepszych dzieła gorsze. Gdy jednak chodzi o ocenę całego kierunku, miarodajnymi powinny być dla nas wyłącznie te pierwsze.

Stefan Walfisz.

biegu i wyniku wojny światowej, aniżeli z roku 1870.

Helferich, następca skromnego Kühna, w ministerjum finansów Rzeszy był wogóle przeciwnikiem zmiany przedwojennego systemu podatkowego, w kierunku zwiększenia podatków, w szczególności przeciwnikiem powiększenia poborów od majątku. — „Chcę my—powiedział w swej mowie budżetowej w r. 1915 — oszczędzić naszemu narodowi, dopóki to się da, nowych ciężarów podatkowych, jako dodatku do tych kolosalnych ciężarów, które już obecnie ponosi”.

Był to system, biorąc subiektywnie, bardzo wygodny dla ministra finansów, wygodny również i ze względów technicznych. Nie potrzebował sobie pan minister łamać głowy nad nowymi formami podatkowymi. Społeczeństwo zaś niemieckie było nadzwyczaj zadawolone z tego stanu rzeczy i zachowywało się swym ministrem, Myślano sobie: prowadzimy wielką wojnę, zwyciężymy na wszystkich frontach i nie tylko nas nie to nie kosztuje, nie tylko, że podatków nam się nie podnosi, ale otrzymujemy jeszcze pięcioprocentowy zysk od pożyczonych państwu pieniędzy. Po prostu uważać wojnę za rzecz rentowną, ludność dawała państwu chętnie do dyspozycji wszystkie swoje oszczędności, wkładała ogromne sumy w pożyczki wojenne. Tworzyło się to aneksjonizm niemiecki.

Ołbrzymimi literami oznajmiały gazety wielkich miast długie szeregi cyfr, zdobytych przez pożyczki. Aż do najmniejszych wiosek, do najuboższych chat dochodziły radosne wieści o zwycięskich pożyczkach. Bezskrytycznej ludności imponowały reklamy.

Wszystkie zasoby obleganego kraju maly. Surowce, pracę i środki produkcji zużyto na wyrabianie okrętów wojennych, prochu, granatów, karabinów i t. d. Tysiące miliardów godzin pracy robotników niemieckich szły w nicie, owa praca, na której opierała się potęga polityczna i gospodarcza Niemiec wówczas, gdy była stosowana dla celów produkcyjnych. Wytworzyła się przepaść między faktycznym bogactwem kraju a pieniądzem.

Gdyby przetrwała wojna się skończyła zwycięstwem Niemiec, wówczas owa przepaść byłaby wypełniły kopalnie kruszców okręgu Meurthe i Mosell, kopalnie węglowe departamentów północnej Francji, Nord i Pas de Calais. Zagłębie Dąbrowskie, lasy kurlandzkie, litewskie, polskie, praca chłopów polskich, litewskich i białoruskich. Jednym słowem, nieprzyjaciele Niemiec wyrównaliby wówczas swoją krową, majątkiem i pracą różnicę, jaka się wytworzyła była w czasie wojny między niemieckim znakiem płatniczym a majątkiem faktycznym Niemiec. Wojna skończyła się jednak nie tak, jak to Niemcy przypuszczali. O zwycięstwie jednak wciąż myślano i o tem, że się uda zwalczyć całkowity deficyt wojenny na barki nieprzyjaciela; wskutek tego oparto całą politykę finansową Niemiec w czasie wojny na zasadzie: wszystko przez pożyczki, a prawie nic drogą opodatkowania. Co więcej, wszystkie wydatki pokojowe na armię, marynarkę i t. d. skreślono z budżetu zwyczajnego i wniesiono do budżetu nadzwyczajnego. Następująca tablica zilustruje to najlepiej. Wydatki wojskowe wynosiły w budżecie zwyczajnym:

W roku	Ilość marek w tysiącach
1918	1730275
1914	898301
1915	250371
1916	174389
1917	142275
1918	158869

I nie tylko koszty utrzymania wojska i marynarki skreślono ze zwykłego budżetu. Również i inne, powtarzające się regularnie wydatki, jak naprz. zapomogi dla ofiar wojny, które w miarę przedłużania się wojny gwałtownie wzrastały, albo dodatki drożdżane dla urzędników i t. d. zepchnięto prosto do budżetu nadzwyczajnego, na karb pożyczek. Postępowano w ten sposób wbrew najwyższej zasadzie nauki o skarbowości, a mianowicie, iż regularnie powracające wydatki pokrywa się za pomocą podatków, na jednorazowe zaś zaciąga się pożyczki.

Dalej figurowały w preliminarjach zwyczajnych dochody i rozchody również i pożyczki fikcyjne. Wniesione były do etatu dochodowego z niektórych galezi administracyjnych w liczbach, odpowiadających liczbom etatu ostatniego roku pokojowego, mimo że dochody te faktycznie zmniejszyły się znacznie. W ten sposób umieszczono naprz. za rok 1916 713 milionów mk. dochodu z cel, mimo że wynosiły tylko 340 mil. mk.; w roku 1917 zapisano z tego tytułu 754 mil. mk. podczas, gdy faktycznie wpłynęło zaledwie 282 mil. Odnoś się się wrażenie, iż autorowie projektu budżetowego jakby ignorowali fakt odcięcia Niemiec od zagranicy. Dochód ze spirytusu obliczono na 194 mil. mk., mimo że wynosił w roku 1916 wszystkiego 95 mil. mk., a w roku 1917 nie więcej, jak 19 mil. mk. Dochody z podatków od piwa podano na 129 mil. mk., mimo że wynosiły w r. 1916 — 55 mil. mk., a w r. 1917 zaledwie 20 mil. mk. i t. d.

Lecz fikcjami rzeczywistość nie da się zastąpić. Ponieważ umieszczona w preliminarjach dochody faktycznie nie wpływały, pokrywały się niedobory w inny sposób: znowu pożyczkami. Na podwyższenie starych podat-

ków i nałożenie nowych brakowało chęci i odwagi ze strachu przed własnym społeczeństwem!

Wewnętrzna bowiem logika tej finansowej polityki była następująca: Gdyby minister finansów wystąpił był, przypuścmy, w roku 1915 lub 1916 z propozycją utworzenia nowych źródeł podatkowych, wówczas narodowi niemieckiemu otworzyłoby się oczy na wojnę. Rząd Rzeszy musiałby może odpowiedzieć na parę przykrych dla niego pytań: „Co kosztuje wojna? Czy ta wojna nie jest czasami ponad nasze siły i czy niezałoby w jakiś sposób czempredziej ją przerwać?”

Co gorsza, po wprowadzeniu tak ogromnych podatków, uzgodniłaby się opinia publiczna, jedno zdanie panowałoby: „niechaj płacą ci, którzy się na wojnie dorabiają!” Odeszłaby może i kapitalistów „wola wytrwania” (durchhalten), ponieważ wojna dla nich była tylko interesem, wygodną koniunkturą. I poco to dłużej prowadzić wojnę, jeżeli zyski z niej mają wpływać do skarbu. Zmalałby szal aneksjonistów. Tego lękało się niemieckie naczelne dowództwo.

I jako powolne narzędzie Ludendorffa, dał się Helferich użyć również i w kwestjach finansowych.

Gdy Erzberger, jako minister skarbu Rzeszy po rewolucji, zabrał się do wprowadzenia społecznie bardziej sprawiedliwego systemu podatkowego, zaczął ściągać dla skarbu pewne części zysków wojennych, przeprowadził w konstytucyjnie jednorazową daninę państwową i przeformował również podatek od spadków, ogłoszono go wówczas zbrodniarzem, zdradzą stanu, złodziejem...

Wielki przemysł i agrariusze wysunęli swego wodza Helfericha do zaatakowania znienawidzonego ministra, a prasa niemiecko-narodowej partii ludowej, jak i niemieckiej partii ludowej, wtórowała mu niesłychanie oszczerstwami przeciwko Erzbergerowi, twórcy podatków od zysków wojennych i majątków.

Dr. W. Schmödi.

Berlin, w maju.

Mały feljeton.

Frazesomanja.

Przyznam się wam, że mimo wszelkich pozorów i wbrew waszym oczekiwaniom jestem człowiekiem ufnym i dobrodusznym. Z reguły skłonny jestem wierzyć ludzkiemu słowu. Ale z tego powodu doznałem się wielu rozczarowań i to niekiedy doprowadza mnie do szewskiej pasji.

Nigdy np. zapomnieć nie mogę, jakie wżruszenie wywarł na mnie wstrząsający krzyk drugiego premiera Polski Niepodległej, ministra Paderewskiego, gdy zawałał onego czasu z trybuny sejmowej głosem krwiożerczego demona: „śmierć paskarzom!” W jednej chwili ujrzałem 10,000 paskarzy dyndających na dziesięciu tysiącach drzew czterdziestu tysiącami rąk i nóg. Nie potrzebuję wam opowiadać, jakie spotkanie mnie rozczarowało...

Coś jednak podobnego spotkało mnie z obecnym premierem Witosem. Witos bowiem również zapowiedział basem rzadcy „silnej ręki”, kazał nawet zaaresztować kilkudziesięciu paskarzy ale wkrótce uwolnił ich z powodu nadwątlenia zdrowia. A ja tak wierzyłem w jego chłopską mocną rękę!

Wogóle tyłu już mężów mójnej w gębięj ręki widziałem na ławach rządowych, iż powiedziałem sobie: „Dopóki nie znajdzie się taki mąż stanu, który potrafi w Polsce opanować i pomiankować bandytów oraz ukroczyć zbrodnie samopędów — w silny rząd nie uwierzę, choćby mnie o tem zapewniał gen. Sosnkowski”.

I teraz, przyznam się, dość mi jest trudno wierzyć w słowa, zapowiedzi i programy. Stanowczo z ideologa przedzierzgałem się w praktyka i ludzi, polityków, rzadcy, państwa a nawet poetów i malarzy sądę podług czynów a nie słów.

To też ilekroć spotkam komunistę albo komunizującego wyrostka, albo „objektywnego obserwatora”, plotącego lary-fary o przedniej straży proletariatu międzynarodowego w postaci Sowdepki, odpowiadam stylem telegraficznofuturystycznym:

— Najazd na Polskę, Rozbicie Gruzji, Szacherki z Kruppem i Stinnesem. Enver-basza. Zakaz zgromadzeń, strajków, wolności słowa i duku. Kronsztat. Czerezyczejka. Wołny handel. Gdy mi ktoś powie o „dzielności” p. Skulskiego, mówię: „Kresowe” porządk. Bezprawie. Nadużycia. Dubanowicz.

— Gdy mi ktoś powiada o „indywidualności” p. ministra Rataja, odpowiadam: — 10 milionów analfabetów. 2 pnc. budżetu ogólnego na oświatę. Kler w szkole. — Gdy ktoś wychwala zdolności państwowotwórcze endecji, wyliczam: — English, Karpiński. Obaj Grabscy, Dmowski, Zamojski, Lutoslawski. A z folwarków endeczek: — Paderewski, Dubanowicz, Sapieha, Teodorowicz, Skrudlik, Dymowski — licz do dwustu.

Jeżeliby ktoś zechciał mi zwrócić uszczypliwie uwagę, że język to zbyt lakoniczny, zbliżający się już wprost do granic szalu daistycznego, musiliby mnie do takiej odpowiedzi: — Ludzie od lat siedmiu tyle naigali, tyle napletli głupstw, iż w tym labiryncie nigdy byś już proawy nie odnalazł. Tak! np. Lloyd George dostałby zapewne pomieszenia zmysłów, gdyby odczytał swe mowy od sier-

nia 1914 roku. Trzeba narazie wydać wojnę czynicznemu frazesowi i do każdego słowa obliżać się z prośbą o legitymację — z praktyki. Jeżeli ktoś tak się np. załgał, skrwawił, zmiechluił i zaplątał, jak bolszewicy, to mu na każde jego skrzydlate słowo powiem: kiesz. Fakty cię zabijają. — Jeżeli ktoś nie postawił ani dziesięciu szkół z dziesięciu tysięcy szkół, jakich Polsce potrzeba — to go nie mogę wychwalać jako dobrego ministra oświaty. Jeśli ktoś prawi o sile, a nie może przeprowadzić nawet tego, aby usłuchano jego rozkazów w sprawie rozjeżdżania ludzi przez samopedy, to mu powiem: — „jesteś faliak”. — Jeżeli ktoś domaga się odmie, ażebym choć ocłupinkę wierzył Entencie, to mu odpowiem: „Nie wierz mi na kawał. Nie jestem Sapieha”.

Taka konfrontacja frazesu z rzeczywistością, słowa z czynem, będący z faktem, musi wreszcie rozpocząć się we wszystkich dziedzinach życia. Nazbyt już załgała się ludzkość w ciągu ostatnich 7-u lat.

Zyśław.

Palestra—a sędziowie.

Z kół prawniczych otrzymujemy artykuł następujący:

Wystarczy być na posiedzeniu jednego z wydziałów cywilnych oraz niektórych kompletów karnych Sądu Okręgowego, a w szczególności pewnego kompletu wydziału karnego odwoławczego tego sądu, aby przekonać się, że między stołem prezydyjnym, a ławą obrończą panuje pewna niechęć, że atmosfera jest duszna i grozi wybuchem.

Z za stołu sędziowskiego padają ustawicznie uwagi i monity, przerywanie adwokatów jest tu na porządku dziennym, więcej cieni i dbali o godność swoją adwokaci odpowiadają ostro, co wywołuje niepotrzebne zajścia, komunikaty do rady adwokackiej, a nawet, podobno, sprawy karne o obrazę sądów i początkujących w zawadzie prawniczym podprokuratorów.

Czy takie stosunki winny panować w sądach naszych?

Czy tam, gdzie rozstrzygają się sprawy honoru, wolności i mienia ludzkiego, są na miejscu sprzeczki o błahostki, o to lub owo wyrażenie, naprz. o nazwanie sędziów touf court panami, a nie panami sędziami i t. p.

A owe spory, załatwiane przez pewnego sędziego w wydziale odwoławczym karnym publicznie w tonie i w sposób absolutnie niewłaściwy.

A owe przywoływanie spraw bez względu na nieobecność adwokatów?

Panowie, którzy w niemożliwej mówiąc nawiąsem, polszczyźnie, bronią tego systemu, powołując się na to, że świadkowie, „ekspereł”, przedstawiciele władz, nie mogą oczekiwać na adwokata, zapominają, że ten ostatni jest również potrzebny puzy sprawie jak świadek i biegły, że wykorzystanie należyte i osiągnięcie wogóle tych wiadomości, które drogą przewzodu sądowego mają być zebrane, a co za tem idzie i wydanie prawidłowego wyroku, jest niemożliwe bez przedstawicieli oskarżenia i obrony.

Inne zdanie mieć może tylko zarozumiały, początkujący dyktant, lecz nie sędzia. Jeżeli świadkowie, biegli (wzywani nb. bardzo rzadko do wydziału odwoławczego), lub przedstawiciele władz, świecący prawie zawsze nieobecnością w wydziale odwoławczym, stracą nieco czasu, czyli szkoda ta może iść w porównanie z wyrządzoną społeczeństwu przez skazanie niewinnego, lub uniewinienie winnego?

Należy tu zaznaczyć, że świadkowie ci, wzywani na godzinę 9-tą rano, często przesiadają do wieczora wobec tego, że z powodu nieprzybycia ławników, a często i podprokuratora, posiedzenie rozpoczyna się około południa.

A owa męcząca, wymierzona przeciwko adwokatów praktyka zdobycia najmniejszej informacji, zaprowadzona po wyjściu z prokuratury Sądu Okręgowego uprzejmego i taktownego prokuratora Hübnera?

Po co, zapytujemy, to marnowanie sił i czasu na wyalke niepotrzebna, denerwująca obie strony i szkodliwa bezwarunkowo dla wymiaru sprawiedliwości?

Sędziowie nasi, ludzie, niewątpliwie, dobrej woli, pracują ciężko i wytrwale, w cłapkanych warunkach materialnych, czyż nie mogą się zdobyć na ten głęboki spokój ducha i powagę, które są niezbędne tam, gdzie waga się losy ludzkie i które nadały ton właściwy otoczeniu i przewodowi sądowemu. Czy rzeczywiście jest tak trudno wytworzyć normalne warunki współpracy między magistraturą i palestrą.

Z. I.

Działalność Biura Propagandy Zagranicznej.

Z dniem 30 kwietnia zamknięto czynności likwidacyjne Biura Propagandy Zagranicznej przy Prezydium Rady Ministrów, powstałe z inicjatywy i pod przewodnictwem b. Wiceprezydenta Ministrów, tow. posła Ignacego Waszyńskiego.

Z preliniowanych na ten cel przez Radę Obrony Państwa 80.000.000 mkp. wydało Biuro, łącznie z okresem likwidacyjnym, niecałe 69.000.000 mkp. co wobec znacznego obniżenia waluty polskiej, przedstawia sumę znacznie mniejszą. (Dla przykładu należy zaznaczyć, że gdy w okresie rozporządzenia B. P. Z. frank fr. kosztował 19 marek, to w okresie zamknięcia Biura — 70 mkp.).

Z funduszy tych w ciągu 6-miesięcznej działalności utrzymywało B. P. Z. Centralę w Warszawie a działami: a) obsługi korespondentów zagranicznych i redakcją „Nouvelles de Presse”, b) depesza, c) materiałów, d) propagandy artystycznej i filmowej, e) wydawnictw. Ponadto utrzymywało B. P. Z. 28 delegatów zagranicą, opłacało tam szereg korespondentów i współpracowników, urzędliło znaczną ilość subwencji instytucjom polskim, mającym związek z propagandą zagranicą, wysłało wystawę grafików polskich do Anglii, Belgii i Holandji i wydało również zagranicą szereg broszur, kart geograficznych i dokumentów.

Dział obsługi korespondentów zagranicznych przez cały czas działalności wydawał dziennie 2 biuletyny: jeden drukowany po francusku p. t. „Nouvelles de Presse”, drugi—pisany na maszynie po angielsku. Biuletyny miały charakter manuskryptu i wysyłane były przedewszystkiem poselstwom i korespondentom obcym w Warszawie. „Nouvelles de Presse” wychodziło naprzód w 1.500 egz., później w 2.000 egz. dziennie i rozsyłano je także do głównych dzienników i instytucji rządowych zagranicą.

Dział obsługi korespondentów zagranicznych przyjmował codziennie korespondentów zagranicznych, udzielał wszelkich informacji aktualnych, ułatwiał im stosunki z władzami polskimi i wyrażał im wywiady oraz dostarczał prac monograficznych i specjalnych opracowań na tematy żądane. Liczba korespondentów zagranicznych, obsługiwanych przez dział obsługi (Service d'Informations) wynosiła dziennie przeciętnie 25 osób w czasie od sierpnia do grudnia zeszłego roku.

Dział depesz rozesłał do 4.000 depesz od 300 do 1.000 słów przeciętnie do 27-ich swolch postoi zagranicznych B. P. Z. i placówek Ministerjum Spraw Zagranicznych. Piennwszorządne dzienniki niektórych państw pomieszczały stale informacje B. P. Z.

Dział materiałów dostarczył delegatom i placówkom 160 referatów i szereg tablio i materiałów statystycznych w ogólnej liczbie 6.000 egz., oświetlających polityczne, społeczne i ekonomiczne zagadnienia życia Polski. Rozesłał 16 kart geograficznych w 27-ich tysiącach egz., 1.000 fotografii w 15 tys. egz., które to fotografie wysyłkiwane były b. chętnie przez czasopisma zagraniczne.

Dział filmowy samoistnie na własny rachunek w ciągu 4-oh miesięcy działalności wyprodukował 5.500 metr. własnego negatywu krajoznawstwa polskiego, w czem nadier udalne zdjęcia Tatr, ponadto zreprodukował około 15.000 metr. pozytywów filmów innej wytwórczości. Filmy te rozesłano do rozmaitych krajów.

Dział wydawnictw ogłosił ogółem drukiem 45 broszur w kilkuset tysiącach egzemplarzy, w czem w języku francuskim — 25, w języku angielskim—12, w języku włoskim—3, resztę w języku niemieckim, węgierskim, ukraińskim i polskim, nie licząc szeregu odbitek z publikacji prasy zagranicznej, które ukazały się osobno. Ponadto Dział wydawnictw przygotował do druku do 30 broszur, których z powodu likwidacji Biura wydać nie był w stanie. Treścią broszur są najgłówniejsze zagadnienia z polityki zagranicznej polskiej i kwestji społecznych. Podkreślić należy wydanie ogólnoinformacyjnego, pozytywecznego vade-mecum informacyjnego nie tylko dla cudzoziemców, ale i Polaków, wreszcie wydanie z komentarzami Konstytucji Polskiej oraz szeregu broszur o Górnym Śląsku.

W akcji zagranicznej starano się udokumentować oficjalnie czynniki i opinie zagranicą w kwestji bolszewickiej, żydowskiej, G. Śląska, Wilenszczyzny, Gdańska, Śląska Cieszyńskiego i Kresów Wschodnich. Wreszcie spopularyzowano w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy mapkę granic Polski według traktatu wersalskiego i ryskiego.

WACŁAW WOLSKI.

Z cyklu „Wyloty na Marzenie”.

WYMIANA UŚMIECHÓW.

„Gdzieś hen! w przestrzeni, bardzo daleko za powierzchnią błękitem rozwiewającej się w Bajkę marzenia, tajemnej dali, w którą patrzę w tej chwili, w skapanem w słońcu Południa, i w ciepłym, czystym, wonnym szafirze nieba, nadmorskiem, (jakby włoskiem), ocienionem rzeźbionymi platanami, mieście, jest ustronna, cicha ulica, a na niej, po cieni-ster jej stronie, zaciszny, wytworny (w stylu współczesnego, angielskiego home'u) dom, z otwartymi oknami, (przez które zdają się zagłądać ciekawie do tajemniczych, tonących w cieniu sezamów jego komnat, niby zielone anioły powietrza, galeje starych platanów), z poruszaniami przez lekki, marzenny powiew od niewidzialnego morza, ciemnymi, lśniącymi portjerami, dom, mający wygląd, jakby w nim mieszkało samo Szczęcie!”

„W jednym z tych bajkowych, jakby zaklętych przez czar emanującego z nich Marzenia, okien, w obramieniu umieszczonych, ciemnych, lśniących drgających w cieniu, (jakby adamaskowych) portjer, na tle ciemnej, tajemniczej głębi komnaty, w której mającej się, jak słońce, jeziora jakichś luster, i polśniewają zło-ciste rany obrazów (może arcydzieł Correggi, tego malarza włoskiego, miłosnego Marzenia?), stoi w milczącej zadumie młoda, nadeludzko piękna para.

„Muszą o wszystko chyba działać się we Włoszech, gdyż on wywiera wrażenie przebranego we współczesny ubiór wytwornego dżentelmena, młodego, weneckiego patrycjusza. Dziwnie wydaje mi się być podobnym do rycersko-dwornej, tajemniczej, męskiej, szl-

chętnej postaci z *Ritratto d'ignoto* (portretu Nieznanego), niewiadomego pędzla, z XVI wieku, przed którym marzyłem przed laty, w pałacu Pitti, we Florencji. Uderzył mnie w nim wówczas nieopisanie pociągający wyraz przeświadczenia i przeduchowania, jakby sięgający protoco o kilka wieków naprzód, jakby antycypujący naszą obecną, współczesną, przemęczoną intelektualnie, epokę. Złociście - matowe jego oblicze okala czarny zarost. Z dużych, czarnych, cudnych, marzących oczu, (zupełnie jak u tamtego z portretu), patrzy ochłanna głębia jakiegoś niepojętego ludzium ziemi, nigdy niczem nieopocieszonego Smutku!

„Zato ona, jasnowłosa, białe odziany, przepasany w pasie błękitną szarfą, anioł kobiecy, owiany obłokiem cichego, szczęsnego Marzenia, który jakby dopiero co zeszedł z portretu Reynoldsa, (sprawiając wrażenie egzotycznej, angielskiej piękności, o twarzy koloru płatków róży, wydająca się być ucieleśnieniem na chwilę marzenia o cudzie kobiecego czaru i wdzięku), wydaje mi się być wyczarowaną z tego ciepłego, wonnego, słonecznego szafiru,

Wiara w szczęście, pomimo wszystko i naprzekór wszystkiemu! Wzrok jej, radośnie, szczerze (aż do bólu) marzący, zdaje się przenikać magicznie w najgłębiej ukrytą nieuzasadnioną najtajemniczą radość biednego, ludzkiego, wciąż trzepoczącego się serca! W tej intymnej radości, jak w szklanej, bajkowej tafli górskiego, niedostępnego jeziora, przegląda się ciemnobłękitne, cąbrowe niebo jej oczu śniące na jawie Królowy.

„W tej chwili właśnie, kiedy na nich patrzę z oddali, z dalekiej Thule mojego Samotnego Marzenia, oboje, patrząc na siebie w milczeniu, wymowniejszym od wszystkich poematów świata, zamieniają uśmiech. A w tym cudnym, niepodobnym uśmiechu - dźwięku, na który się składają: bezdeń odwiecznego, zamysłonego, czlowiecznego Smutku, i jakby polski żywego zdroju Wiary w szczęście, pomimo wszystko, zdaje się kielkować nieśmiało jakiś przeczuwany, tęsknie przez Ludzką wyglądany, Raj Błogości Przyszłego, Złotego Wieku!

Święto 1-go Maja.

Koluszki.

(Korespondencja własna.)

Obchód święta robotniczego wypadł u nas wspaniale. O godz. 9-jej rano przy podnoszeniu sztandarów muzyka odegrała „Marsyljanek”, poczem zaczęły przybywać tłumy ludzi na uroczyste zgromadzenie.

Na zgromadzeniu przemawiali: tow. Swalski, prezes miejscowego Koła Z. K. i tow. Głizycki o znaczeniu święta 1 Maja.

Po przemówieniach uformował się pochód, liczący około 3-ich tys. uczestników z 2-ma sztandarami, orkiestrą i strażą ochotniczą na czele. Na placu targowym przemawiali jeszcze tow.: Hański, Swalski i Głizycki. Przedłożona rezolucja majowa została jednogłośnie przyjęta.

Wieluń.

(Korespondencja własna.)

Tegoroczne międzynarodowe święto robotnicze wypadło w Wieluniu imponująco. Od godziny 8-jej rano urządzona była kwatera na ulicy miasta, na rzeczą prasy, co przyniosło 14,528 mk. 50 fen. dochodu. Na godzinę 11-ą zaczęły napływać masy robotnicze przed lokale Związków Zawodowych, przy ulicy Kr. Zaułek Nr. 3 a o godzinie 12-jej uformował się pochód z trzema czerwonymi sztandarami i orkiestrą strażacką na czele.

Pochód ruszył ulicą Baryczy do N. Rynku, następnie z powrotem na Stary Rynek, gdzie przemawiał tow. St. Wojtaszek z Pabjanic, o znaczeniu dnia 1-go Maja. Odczytano rezolucję C. K. W. P. S., została przyjęta entuzjastycznie.

W obchodzie brało udział co najmniej od 8-10 tysięcy osób. Po wieceu pochód ruszył pod lokal Związków Zawodowych, gdzie po przemówieniu t.: Wojtaszka, Cukrowskiego i Wilczka, został rozwiązany. W wieczorem odbyła się zabawa taneczna, która trwała do późnej nocy.

Koło.

(Korespondencja własna.)

W dniu święta 1 Maja zgromadziło się około 2000 robotników od sztandarami P. P. S., Zw. Rob. Roln., Zw. niefach. i transparentem Zw. Skórzanego. Przy dźwiękach muzyki pochód ruszył ul. Toruńską, 3 maja, okrążył Rynek i zatrzymał się przed Retuszem.

Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru” tow. Sowińska wygłosiła referat o znaczeniu święta 1 Maja, następnie ruszono długim sznurkiem ul. 6 maja, na plac Moniuszki, gdzie przemawiali: tow. Gajewski instruktor Zw. Rob. Roln. oraz na życzenie zgromadzonych, jeszcze raz tow. Sowińska. Rezolucja

C. K. W. P. S. została z entuzjazmem przyjęta.

Podczas uroczystości na Rynku, w chwili, gdy miała zabrać głos tow. Sowińska zjawili się policjanci z kawałkiem papieru, oświadczając, iż p. Starosta nie pozwoli mówić na Rynku, tylko na placu Moniuszki. Tow. Sowińska, nie zważając na to, wygłosiła swoje przemówienie, w którym też, między innymi, odpowiednio skrytykowała tego rodzaju „zakazy”.

Pozatem uroczystość odbyła się w niczym niezamąganym świątecznym nastroju.

Zagłębie Ostrowsko-Karwińskie.

ORŁOWA

W dniu pierwszym maja ze wszystkich stron gromadzący się pochody wypełniły rynek orłowski. W wieceu wzięło udział około 20.000 ludzi z 23 sztandarami, 9 kapelami. Przemawiali tow. Lizak, Ludwik po polsku, tow. Hess po czesku i tow. Nather po niemiecku.

MOR. OSTRAWA.

Manifestacja tak pochód, jak i wiece przed zamkiem w Śląskiej Ostrawie były imponujące. Przemawiali tow. Chobot po polsku, tow. Pergl po czesku i tow. Helmschl po niemiecku.

FRYSZTAL.

Piękną była manifestacja fryształcka. Na wieceu przemawiali: tow. Goetze i tow. Sedlaczek. W pochodzie widniało 8 sztandarów. Uczestników było do 6000 ludzi.

CIESZYN.

Na Strzelniach zebrało się około 5000 manifestantów, do których przemówili tow. Augustyn Łukosz, tow. Hermann, tow. Jokłowa i tow. Terzl.

DOLNE BŁĘDOWICE.

Na wieceu w Dolnych Błędowicach było 4000 do 5000 uczestników. Przemawiał tow. Łukosz i tow. Cervenka.

BOGUMIŃ.

Wiece międzynarodowy odbył się na placu sportowym przy udziale 3000 ludzi. Przemawiali tow. Kwietniowski, dr. Weiss i tow. Nadwornik.

TRZYNIEC.

W urzędzeniu obchodu 1 maja Trzyniec nie został w tyle. Do zebranych tłumów przemówił tow. Wawreczka i jeden z towarzyszy niemieckich. Zebrało się około 6000 uczestników.

JABŁONKÓW.

Na rynku jabłonkowskim zebrało się 3000 do 4000 manifestantów. Przemawiali tow. Klaus i tow. Cas.

kład Moskwy, gdzie pozwolono handlarzom sprzedawać towary w bazarach i na placach.

7-go maja rozpoczął się w Mińsku szereg białoruskich związków zawodowych. Wśród członków Związku — 218 komunistów, 94 bezpartyjnych i 1 prawy bundowec. „Prawda, jak wspominał? — woła w zachwycie „Zwiewda”, nie wchodząc w to, jak przygotowano tę „wspaniałość”...

Mińska cenzura wojenna ogłasza, że jeżeli kto chce zabrać z sobą zagranicę książki, fotografie, rękopisy, rysunki, albumy i t. p., musi mieć pozwolenie cenzury, oraz pozwolenie różnych urzędów, zależnie od charakteru wywożonego przedmiotu. Tak np. na wywóz nut trzeba mieć pozwolenie o „Centralnej muzyczno-refestracyjnej rozdzielczej komisji przy oddziale muzycznym Ludowego Komisarjatu Oświaty” (Ull).

Czyżby cenzor carski wymyślił coś podobnego? Nie, cenzor bolszewicki stanowczo jest lepszy...

Robotnicy popierajcie swoje pismo codziennie!

Kronika polityczna.

Wydział Prasowy M. S. Zagr. komunikuje: Z powodu ustępu o stosunkach polsko-włoskich, zamieszczonego w wywiadzie o Górnym Śląsku, którego udzielił wice-min. Spraw Zagranicznych, p. Piltz redaktorowi „Journal de Pologne”, zgłosił się wczoraj do M. S. Z. charge d'affaires włoski, p. Modica di San Giovanni i złożył następujące oświadczenie:

„Podług wszystkich informacji, które posiadamy, zachowanie się władz i wojsk włoskich na Górnym Śląsku przed wybuchem powstania było nacechowane zyczliwością i sympatją wobec Polaków. Podczas powstania Włosi nie robili nic innego jak tylko wypełniali swój obowiązek, jako reprezentanci koalicji. Nie było żadnych walk z powstańcami. Straty włoskie w zabitych i rannych są prawie całkowicie skutkiem niespodziewanych ataków powstańców polskich w nocy z dn. 2 na 3 maja”.

P. Modica dodał, że co się tyczy stanowiska Rządu włoskiego, to charakteryzuje je postępowanie ministra Spraw Zagranicznych — hr. Sforzy, który, jak to z pewnością Rządowi Polskiemu wiadomo, dążył do rozwiązania kwestji górnośląskiej w duchu aspiracji polskich. Wice-minister Piltz przyjął, w imieniu M. S. Z. powyższe oświadczenie włoskiego charge d'affaires do wiadomości. (P. A. T.).

Z rokowań polsko-litewskich w Brukseli.

Na piątkowym posiedzeniu konferencji polsko-litewskiej Hymans poruszył sprawę nawiązania stosunków politycznych pomiędzy Polską a Litwą Kowieńską. Litwini zachowali się spokojnie w tej sprawie. Delegat polski Askenazy podkreślił, że zbliżenie ekonomiczne pomiędzy Polską a Litwą Kowieńską byłoby następstwem ze strony Polski, a korzyścią dla Litwy, potrzebującej produktów przemysłowych. Delegat polski wytknął również wrogie Polsce przemówienie litewskiego ministra spraw zagranicznych Puryckisa w sejmie kowieńskim. (E. E.).

Dnia 13 b. m. po południu komisja, złożona z przedstawicieli ambasad rządów koalicyjnych w Warszawie, w towarzystwie urzędników Ministerjum Spraw Wewnętrznych objęła dział granicę polsko-górnośląską celem przekonania się, czy rozporządzenia Rządu polskiego co do zamknięcia granicy są wykonywane. (P. A. T.).

Z gdańskiej rady portowej.

Rada portowa i dróg wodnych w Gdańsku zajmowała się w nocy art. 20 konwencji polsko-gdańskiej wyznaczeniem torów kolejowych obsługujących port gdański. Sprawa ta była

Walka o Górny Śląsk.

W SPRAWIE UKŁADU MIĘDZY POWSTANCAMI A KOMISJĄ SOJUSZNICZĄ.

Gdańsk, 14 maja.

(P. A. T.). „Danziger Neueste Nachrichten” donoszą z Opolu: Zastępca niemieckiego pełnomocnika w Opolu, hr. Praszma, ogłosił wczoraj następujące zawiadomienie: Generał Le Rond oświadczył mi na moje zapytanie w obecności innych członków komisji z całą stanowczością, że telegram iskrowy, pochodzący z Warszawy, jakoby między komisją międzysojuszniczą a powstańcami zawierał jakieś układy, jest od początku do końca zmyślony. Nie prowadzono, a tembardziej nie zawierano żadnych układów w sprawie zawieszenia broni, w sprawie linii demarkacyjnej, w sprawie oddania rządów w ręce powstania, ani w sprawie amnestji. W sprawie tej donoszą dalej tutejsze dzienniki z Opolu: W czwartek przed południem zebrał się na naradę w Opolu przywódcy wszystkich stronnictw, związków zawodowych, którzy postanowili proklamować w Opolu strajk generalny w odpowiedzi na wiadomość o linii demarkacyjnej. W południe udał się hr. Praszma do gen. Le Ronda, którego zainteresował w sprawie wspomnianego warszawskiego radiotelegramu. Gen. Le Rond miał odpowiedzieć, że telegram ten jest od początku do końca zmyślony i że nie odbyły się żadne rokowania z powstańcami oraz że nie ustanowiono żadnej linii demarkacyjnej. Po południu przedstawiciele stronnictw politycznych i związków zawodowych udali się również do generała Le Ronda i zażądali od niego wyjaśnień w sprawie wspomnianego radiotelegramu. Gen. Le Rond powtórzył swoje oświadczenie, złożone hrabiemu Praszmi, przyczem miał dodać, że jaknajenergiczniej wystąpi przeciwko powstańcom. Zresztą na Górny Śląsk nadejdą wnet posiłki w oddziałach włoskich i angielskich. Przedstawiciele stronnictw politycznych oświadczyli generałowi wówczas, że ciepłowość Niemców jest już wyczerpana i że nawet oświadczenie generała Le Ronda nie zdoła ich odwieść od samobrony.

SPRAWA UKŁADU GENERALA LE ROND'A Z POWSTANCAMI.

Bytom, 14 maja.

(E. E.). „Morgenpost” i inne dzienniki niemieckie zamieszczają wiadomość, że generał Le Rond w rozmowie z przedstawicielami

gruntownie rozważana ze strony polskiej i gdańskiej w komisji, wyłonionej z rady portowej. Na posiedzeniu rady portowej z dnia 10 maja pod przewodnictwem pułk. Regnier'a sprawa ta weszła pod obrady, przyczem stanowiska delegacji polskiej i gdańskiej były tak odmienne, że według art. 19 konwencji prezes rady zmuszony był wydać decyzję, która brzmi jak następuje: 1) port gdański obsługiwany ma być wyłącznie, tory kolejowe, prowadzące od dworca Przetakowego do miejsc wyładunkowych w porcie łącznie z torami, które od nich są zależne. 2) W razie gdyby rada portowa przejęła administrację torów portowych, będzie ona eksploatować je i administrować celowo w ten sposób, że natychmiast zawrze umowę z polską administracją kolejową, by jej przekazać całą lub też część pracy wykonawczej na tych torach.

Decyzja ta mająca doniosłe znaczenie, będzie wręczona rządowi polskiemu i gdańskiemu. Rządy te będą miały prawo zgłoszenia sprzeciwu do wysokiego komisarza Ligi Narodów. (E. E.).

Lubadzka pieśń p. Sapięhy.

Pan Sapięha po przybyciu do Brukseli ma być przyjęty przez króla oraz odbyć konferencję z ministrem spraw zagranicznych, Jasparem. Na wieczór tegoż dnia zapowiedziane jest w poselstwie polskim przyjęcie dla świata dyplomatycznego i politycznego na cześć p. Sapięhy (E. E.).

Organizacje białoruskie zgrupowane dookoła Związku Krajowego na zebraniu organizacyjnym powzięły nast. uchwałę:

Związek stawia sobie za zadanie: a) domagać się wykonania przez bolszewików punktu pierwszego traktatu ryskiego, zapewniającego niepodległość Białorusi, która jako jednostka autonomiczna ma być złączona z Polską; b) na terytorjum Białorusi, włączonem przez traktat ryski do Polski, związek uważa za swój obowiązek burdzi świadomość narodową białoruską w duchu łączności z Polską; c) Związek domaga się prawa wypowiedzenia się o swych losach przez Sejm dla ludności białoruskiej Litwy Środkowej, odrzucając bezwzględnie imperialistyczne dążności rządu kowieńskiego; d) w głębokim przeświadczeniu, że bratni naród litewski, który w przeszłości historycznej łączył się z nami i Polską, w imię państwowych interesów wznowi dawne formy tej łączności, związek dołoży wszelkich wysiłków celem wytworzenia jaknajprzejrzystszych stosunków z lepszymi synami i prawdziwymi patriotami narodu litewskiego; e) Rosja, jako źródło imperializmu i wróg wszelkich odrębności narodowych, musi być wyłączone z wszelkiej możliwości nawiązania z nami związku państwowego

Niemiec zaprzeczył zawarciu rozejmu i umowy z rządem powstańcym. W związku z tą wiadomością „Oberschlesische Grenzzeitung” podaje treść rozkazu dziennego grupy wschodniej wojsk powstańczych, w którym zaznaczono, że układ o ustaleniu linii demarkacyjnej i zawieszeniu broni podpisany został: ze strony komisji międzysojuszniczej przez pułk. francuskiego Adama, podpułkownika włoskiego Tariggi i kapłana angielskiego Gascola; ze strony polskiej przez dowódcę grupy wschodniej Hankego, oraz pp. Orłowskiego i Lasowskiego. O układzie tym zawiadomiono gen. Le Ronda i innych członków komisji międzysojuszniczej.

LLOYD GEORGE PRZECIWKO POLSCE.

STEK BREDNI.

London, 14 maja.

(P. A. T.). (Havas). Lloyd George, odpowiadając w Izbie gmin na zapytanie w sprawie G. Śląska oświadczył, że G. Śląsk od wieków nie jest już polski. Nie można cofnąć się o 600 lat wstecz.

A więc z punktu widzenia historycznego Polska nie ma żadnego prawa do Śląska. Jedyną podstawą jej żądań jest okoliczność, że jest w tym kraju liczna ludność polska, która przybyła stosunkowo niedawno, aby pracować w kopalniach. Lloyd George przypomniał postanowienia traktatu wersalskiego i rezultaty plebiscytu. Oświadczył, że zdaniem Komisarza angielskiego i włoskiego należy dać Polsce okręgi, których ludność jest w przybliżeniu większości polska, a Niemcom okręgi, w których większość jest niemiecka. Punkt widzenia Komisarza francuskiego jest odmienny. Aljanci mieli rozpatrzyć jego raport, lecz niestety przybył on zapóźno na konferencję londyńską. Powstanie polskie wybuchło, aby postawić ajantów przed faktem dokonanym, co stanowi obrazę traktatu wersalskiego. Lloyd George oświadcza, że chce mówić otwarcie i jasno. „Jakieśkolwiek by były, powiada, nasze uprzedzenia lub nasze upodobania, uznajmy sprawiedliwość. Musimy słuszenie i ściśle stosować się do traktatu, który podpisaliśmy. Traktat ten stanowi kartę wolności polskiej, która jest oparta na traktacie.

Dzisiaj, gdy Niemcy dzięki staraniom sojuszników, są rozbrojeni i bezsilni, Polacy oświadczyli, że wbrew traktatowi podejmą walkę o Górny Śląsk. Kortanty oświadczyli, że Polacy z Górnym Śląskiem uprzą raczej, a

Wiadomości z sowieckiej Białorusi.

W komunistycznym dzienniku „Zwiewda”, wychodzącym w Mińsku, czytamy (Nr. z 10-go maja b. r.), że w tych dniach przyszły do Mińska listy z Warszawy, ze znacznym opóźnieniem. Z Mińska można też wysłać listy do Warszawy, nakładając markę 5-ciorublową.

W Nr-ze z 8-go maja b. r. czytamy, że w Mińsku jest niebываły napływ uchodźców, dążących do Polski często bez dokumentów i przepustek. Bieda wśród nich wielka, Białoruski Kom. ewakuacyjny polecił zatrzymywać uchodźców z Rosji i nie puszczать ich do Mińska, zanim nie będzie wyjaśniona sprawa reewakuacji.

Z Charkowa 9-go b. m. wyruszyła pierwsza Partia Jedności - Polaków. Na dworcu władze sowieckie urządziły wiec, na którym przemawiał Feliks Kom. Zapewne wyjaśnił im, jak by to dobrze było, gdyby on Feliks Kom. — ze swoim przyjacielelem Dzierżyńskim wprowadził swego czasu rosyjską armię do Warszawy...

„Zwiewda” okropnie odgraża się spekulantom, którzy myślą, że teraz wolno im obławiać się na potęgę. „Zwiewda” wskazuje odstraszcający przy-

Do Pana

Henryka Olszewskiego

w miejscu
Traugutta 3.

Po obznajmieniu się z rzeczywistym stanem sprawy co do potrzeby i celowości zarządzeń Pańskich jako Dyrektora Zarządzającego firmy „Towarzystwo Handlu Drzewem, Henryk Olszewski i S-ka” — doszedłem do wniosku, że zostałem wprowadzony w błąd przez osoby mnie nieprzychylnie.

Przepraszam więc Pana za przykrości, jakie z tego powodu Go spotkały, i cofając wszelkie oświadczenia, jakie za moim podpisem się ukazały, pozostaję

z poważaniem

Antoni Piasecki.

Warszawa, dn. 7 maja 1921 r.

Wobec powyższego oświadczenia dającego mi zupełną satysfakcję, zwróciłem się do Komisji Arbitrów przy Stow. Kupców Polskich w Warszawie o umorzenie wszczętej przezemnie, przeciw p. Antoniemu Piaseckiemu, sprawy honorowej.

Henryk Olszewski.

Warszawa, dn. 12 maja 1921 r.

nie ustąpią. Gdyby Polacy byli żywili podobne przekonania w epoce walki o wolność Polski, mniejsze optakiwanoby straty w ludziach ze strony Francji, Angli i Włoch; Polacy, jednak, zajęli takie stanowisko dopiero wtedy, gdy Niemcy zostały rozbrojone i bezsilne. Rząd polski odrzucił wszelką odpowiedzialność. Musimy przyjąć do oświadczenia polskiego rządu, jako wyraz jego zaprzetywania. Wypadki tego rodzaju, zdarzają się zbyt często. Gdy chodziło o uregulowanie sprawy litewskiej, w którym brały udział Francja, Włochy i Stany Zjednoczone, regularne wojska polskie zajęły Wilno wbrew woli sojuszników. Zażądano od Polski wycofania wojsk. Polska nie przyjęła na siebie odpowiedzialności; przemycanie broni, pocho- dzącej z Polski, oraz przekraczanie przez oficerów granicy czyni bardzo trudnym utrzymanie przez Polskę odpowiedzialności za coś innego, jak tylko za puste słowa. Przy- pominać sobie Panowie, że d'Annunzio za- jął Rijekę wbrew woli rządu włoskiego. Lecz naród włoski, którego honor był w tej sprawie zaangażowany, użył siły celem zmuszenia d'Annunzia do opuszczenia Rijeky. Oto piękny przykład, który możemy polecić Polsce do naśladowania.

Przechodząc do zaprzetywań sojuszników, stwierdzam — mówił Lloyd George, — że nasz najwyższy interes wymaga, abyśmy uszanowali traktat wersalski. Oświadczam uroczystie, że dla Anglii i jej sojuszników nie jest to tylko sprawa honoru, lecz troska nasza o zapewnienie sobie bezpieczeństwa zmusza nas do udowodnienia, że dajemy do uszanowania traktatu nawet wtedy, gdy to jest połączone z naszą niekorzyścią. Nienawidzę, więcej, niż to mogę wyrazić słowami, stanowiska zbytniej swobody wobec traktatu. Jest naszym obowiązkiem być bezpartyjnymi i starać się bardzo usilnie o sprawiedliwość, nie biorąc pod uwagę korzyści lub niekorzyści, jakie mogą wynikać z takiego stosunku do traktatu. W imieniu rządu angielskiego oświadczam, że cokolwiek się stanie, nie przyjmujemy faktów dokonanych, któreby były uchybieniem dla traktatu i któreby mogły mieć zębne następstwa. Ożywiony pragnieniem, aby pokój trwał zapanował w Europie, świadomy tego, że pokój ten może mieć za podstawę tylko wzorową sprawiedliwość, apeluję uroczystie do wszystkich zainteresowanych w tej sprawie, ażeby poświęcili swoje przesydy i stali się lojalnymi. Oto co mam do powiedzenia w sprawie G. Śląska.

PRASA ANGIELSKA PRZECIW POLSCE.

Londyn, 14 maja.

(P. A. T.). Dzienniki angielskie wszystkich odcieni jednomyślnie potępiają akcje powstańców polskich na Górnym Śląsku i domagają się, aby sojusznicy narzucili przeprowadzenie traktatu wersalskiego w sposób bezstronny, oraz aby pod żadnym pozorem nie dali się zastraszyć tym manifestacyjnym pokazem siły, zorganizowanym świadomie w celu nagrawania się z nich.

PRASA FRANCUSKA W OBRONIE POLSKI.

..Paryż, 14 maja.

(P. A. T.). (Havas). Dzienniki przyjmują mowę Lloyda George'a z uczuciem żywego zdziwienia i głębokiego ubolewania, podkreślając jednomyślnie, że zgadzają się na jego słowa, gdy nalega na ścisłe wykonanie traktatu wersalskiego, stwierdzają jednak, że premier angielski popełnił znaczny błąd, zapewniając, że ludność tubylcza Górnego Śląska jest niemiecka, ludność zaś polska przy- była tam w ostatnich czasach z zewnątrz.

AMERYKA A GÓRNY ŚLĄSK.

Gdańsk, 14 maja.

(E. E.). Pisma gdańskie donoszą z Paryża, że przedstawiciel Ameryki w Radzie najwyższej Wallace zażądał w imieniu rządu amerykańskiego aby mu przedłożono wszelkie dokumenty dotyczące sprawy górnośląskiej. Dokumenty te będą natychmiast przesłane do Waszyngtonu.

WŁOCHY A WYPADKI GÓRNOŚLĄSKIE.

Berlin, 14 maja.

(E. E.). Agencja Havasa w wiadomości półurzędowej donosi z Rzymu, że Włochy nie zajmą stanowiska samodzielnego w sprawie G. Śląska. Zarówno Giolitti, jak hr. Storza i cała rada ministrów zdecydowali się postępować w tej sprawie w zupełnym porozumieniu z radą najwyższą. Oznaczałoby to pewną zmianę dotychczasowego stanowiska rządu włoskiego.

STANOWISKO WŁOCH.

Rzym, 14 maja.

(P. A. T.). (Havas). Komunikat urzędowy oświadcza, że twierdzenia prasy zagra-

nicznej co do stanowiska rządu włoskiego w sprawie Górnego Śląska są często tendencyjne i nieścisłe. Wobec tego należy przypomnieć, że rząd włoski wielokrotnie stwierdzał, że w sprawie Górnego Śląska podobnie, jak w każdej innej sprawie, będzie przestrzegał jaknajściślej warunków traktatu wersalskiego, które, zwłaszcza o ile to dotyczy sprawy Górnego Śląska, są bardzo dokładne.

WŁOŚCI A POWSTANCY GÓRNOŚLĄSCY.

Bytom, 14 maja.

(E. E.). „Gazeta robotnicza“ stwierdza, że straty włoskie w Czerwionce pod Rybnikiem, dlatego były tak znaczne, że Włosi na prośbę powstańców, aby zachowali się neutralnie, odpowiedzieli strzałami. Wskutek tego wywiązała się walka. Inne oddziały włoskie w pow. Rybnickim zachowały się inaczej; mianowicie w Rdulowie Włosi porozumieli się z oddziałami powstańcami i bez przeszkody z ich strony z bronią w ręku odeszli na wskazane miejsce. Obecnie pomiędzy Włochami a powstańcami niema żadnych starć.

Rybnik został zajęty przez oddziały włoskie i francuskie, co władze powstańcze uznały za dostateczne dla zabezpieczenia mienia i życia Polaków w tem mieście.

SPRAWA G. ŚLĄSKA NA RADZIE AMBASADORÓW.

Lyón, 14 maja.

(P. A. T.). (Radio). Komisja ambasadorów w piątek rano pod przewodnictwem Juljusza Cambona omawiała sprawy bieżące i kwestję G. Śląska.

WYSADZENIE MOSTU NA ODRZE.

Bytom, 14 maja.

(E. E.). Według wiadomości prywatnych wojska powstańcze wysadziły most na Odrze pomiędzy Starym Koźlem a portem Kozielskim. Wstrząśnienie powietrza było tak silne, że w Koźlu wypadły wszystkie szyby.

DYMISJA PEŁNOMOCCNIKA NIEMIECKIEGO NA G. ŚLĄSKU.

Bytom, 14 maja.

(E. E.). Biuro Wolffa donosi, że pełnomocnik niemiecki na Górnym Śląsku książe Hatzfeld podał się do dymisji.

SPRAWA WYPŁATY ROBOTNIKOM GÓRNOŚLĄSKIM.

Bytom, 14 maja.

(E. E.). W sprawie wypłaty pensji robotnikom górnośląskim „Morgenpost“ twierdzi, że niemiecki Bank państwa zażądał miał od komisji międzysojusznicznej gwarancji, że transport pieniędzy dojdzie do odpowiedzialnych kopalni i fabryk. Komisja międzysojusznicza jakoby odmówiła tych gwarancji, wobec czego rząd niemiecki oświadczył, że nie wyśle pieniędzy na Górny Śląsk. Wobec tego, że władze powstańcze gwarantują dojeżdżenie tych pieniędzy do miejsca przeznaczenia, oświadczenie to zdradza najzupełniej złą wolę rządu niemieckiego i jego dążenie do utrudnienia połączenia robotników górnośląskich.

KOMUNIKAT SZTABU POWSTANCZEGO.

Bytom, 14 maja.

(E. E.). Komunikat sztabu powstańczego z dnia 14 b. m.: Pod Kamionkami; Niemcy wykonali silny atak i wtargnęli do Karmionek, lecz został wyparty. Pod Starem Oleśnem nieprzyjaciel pocąg pancerny zamierzał naprawiać tor kolejowy, lecz przez ogień oddziałów powstańczych zmuszony był do cofnięcia się. Luźne oddziały nieprzyjacielskie na północ od Starego Koźla przeprowadziły na prawy brzeg Odry, lecz po krótkiej walce cofnęły się. W rejonie Rybnika oddziały strosstruplerów zaatakowały nasze placówki pomiędzy Wielopolem i Paruszowcem. Atak odparto z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela. Oddziały powstańcze zajmując linję osiągniętą nie działają zaczepnie, odpiierając tylko ataki nieprzyjacielskie. Na innych odcinkach sytuacja bez zmian. Z Kluczborka i Głogówka donoszą o gwałtach niemieckich, popełnianych na ludność polskiej. Wielu Polaków aresztowano. Podpisano: Szef sztabu naczelnego dowództwa wojsk powstańczych w z. Lubieniec.

DZIENNIK ROZPORZĄDZEN.

Bytom, 14 maja.

(E. E.). Ukazały się dwa pierwsze numery „Dziennika rozporządzeń naczelnicy władzy na Górnym Śląsku“.

NAPADY NIEMIECKIE NA FRANCUZÓW.

Bytom, 14 maja.

(E. E.). Wskutek ciągle powtarzających się napadów strosstruplerów na samochody pod flagą francuską oraz na oddziały wojsk

francuskich władze koalicyjne obsadziły wojskiem drogę między Opolem i Wielkimi Strzelcami. Inne drogi są również silnie strzeżone.

Napad na generała Gratier, który cudem tylko uniknął śmierci, wywołał powszechne oburzenie, jak również fakt wywiezienia żołnierzy francuskich do Hyssy, oraz znęcania się tam nad oficerem francuskim, którego przywiązano do słupa i lżono. Przypuszczaf należy, iż wypadki te pociągną za sobą skutki doniosłe.

NADZIEJE NIEMIECKIE.

Berlin, 14 maja.

(E. E.). Głosy prasy, żądające zbrojnego wystąpienia Niemiec, nieco ucichły. „Vorwärts“ żąda natychmiast zabezpieczenia obszaru plebiscytowego przez wojska aljanckie. W tutejszych kołach politycznych utrzymują, iż lord Abernood, ambasador angielski w Londynie (!!) dał przyrzeczenie, że sprawa górnośląska będzie rozstrzygnięta na korzyść Niemiec, aczkolwiek wiadomości tej urzędowo zaprzeczono.

Telegram powyższy zamieszczamy tylko dlatego, aby dać próbki informacji naszych agencji telegraficznych. „Lord Abernood, ambasador angielski w Londynie“. W depeszach E. E. w ostatnich dniach zauważyliśmy aż dwa razy niemieckiego socjalistę „Völkfranken“, którego wcale niema na świecie. Chodziło tu o soc. posła Müllera z Franken-Rei.

Z parlamentu Rzeszy

Berlin, 14 maja.

(E. E.). W sobotę odroczono obrady parlamentu Rzeszy, do dn. 31 b. m., aby dać rządowi czas i możność wypracowania nowego projektu dotyczącego wypełnienia żądań sprzymierzonych w sprawie odszkodowań. Tymczasem odbywał się będa pomiędzy partjami narady w sprawie uzupełnienia składu gabinetu bądź przedstawicielami prawicy, bądź też lewicy. Demokraci postanowili oświadczyć się w tym celu do niemieckiej partji ludowej, aby ja skłonił do wzięcia udziału w rządzie Niezależni, którzy w głównej mierze przyczynili się do utworzenia gabinetu, znajdując się w opozycji. Uzupełnienie gabinetu przedstawicielami lewicy jest tem prawdopodobniejsze, że scheidemann'owcy usilnie starają się o nawiązanie kontaktu z niezależnymi i należy liczyć się z możliwością połączenia tych dwu stronnictw.

W sprawie górnośląskiej stwierdzić należy, że usiłowania nacjonalistów w kierunku zaalarmowania opinii publicznej nie osiągnęły dotychczas oczekiwanych wyników. Przyczyniły się do tego w znacznym stopniu sprzeczne wiadomości, podawane przez prasę, brak ostatecznych decyzji w sprawie Śląska oraz fakt, że porozumienie pomiędzy generałem Le Rond'em a Korfantym nie jest jeszcze orzeczeniem rady najwyższej. Prasa niemiecka podkreśla, że porozumienie polsko - francuskie stworzy pewną przeciwwagę w stosunku do Anglii i Włoch. Jest jednak nieprawdopodobne, zdaniem prasy, aby rząd francuski zdecydowany był oddać Polsce cały obszar przemysłowy bez porozumienia się z radą najwyższą.

Przesilenie gabinetów w Niemczech

Berlin, 14 maja.

(E. E.). Stanowisko ministra spraw zagranicznych ofiarowano generalnemu dyrektorowi Cuno, który jednakże telegraficznie odmówił. Również nie przyjął stanowiska ministra skarbu dr. Melecher. Według informacji z kół dobrze poinformowanych na stanowisko ministra finansów powołany ma być fachowiec, prawdopodobnie jeden z podsekretarzy stanu.

Strajk w Anglii.

Londyn, 14 maja.

(P. A. T.). (Wied. Biar Kor.). Kolejarze Glasgowa na odbytem zgromadzeniu uchwaliłi przeważającą ilością głosów nie solidaryzować się ze strajkiem.

Z Generalnej Konfederacji Pracy.

Paryż, 14 maja.

(P. A. T.). (Havas). Narodowy komitet C. G. T. (Generalnej Konfederacji Pracy) 80 głosami przyjął wniosek, utrzymujący nadal w mocy dyrektywę, przestrzegane do chwili obecnej przez C. G. T. Wniosek skrajnego skrzydła uzyskał tylko 34 głosy. 8 delegatów wstrzymało się od głosowania.

Strajk w Petersburgu.

Gdańsk, 14 maja.

(P. A. T.). Tutejsze pisma donoszą z Petersburga: W fabrykach petersburskich wybuchły masowe strajki, wywołane przesileniem żywnościowym. Dowóz środków żywności do Petersburga ustał zupełnie. Ubiegłej niedzieli odbył się w Petersburgu pochód kościelny, który przeobraził się w obrzymią demonstrację. Do pochodu przyłączyły się dziesiątki tysięcy robotników i wielka liczba urzędników sowieckich. Żołnierze czerwonej armji, którzy nie chcieli zjechać przed pochodem czapek, zostali krwawo pobici. Do przejeżdżających komisarzy demonstranci wołali, że władza ich wkrótce się skończy.

Nadużycia w Puzapie lwowskim.

Lwów, 14 maja.

(E. E.). Po dokonanych przed 10 dniami aresztowaniach całego szeregu osób w sprawie nadużyć w oddziale lwowskim P. U. Z. A. P. P., w piątek sędzia śledczy zarządził aresztowanie kierownika Puzapu b. pułkownika Słomczyńskiego. Aresztowano również kilka osób, między innymi dyrektora agencji handlowej Nowaka. Wiele osób skompromitowanych przez dochodzenie śledcze zdążyło zbiec z Lwowa.

W związku z nadużciami w Puzapie aresztowano między innymi braci Nusbaumów, którzy dostarczali zboża w Rumunji.

Wiadomości telegraficzne.

- Gen. Żeligowski mianował gen. Konarskiego swoim zastępcą w sprawach wojskowych.
- W Gdańsku, wybuchł strajk tramwajarzy.
- Zawarto konwencję obronną między Czechosłowacją a Rumunją.
- We Francji zmarł b. minister wojny i spraw wewnętrznych Etienne oraz wybitny poeta francuski Aycard.
- Z Belgradu donoszą, że Konstytuantą uchwaliła konstytucję Królestwa S. H. S.
- „Ridnyj Kraj“ donosi, że oddziały powstańcze atamana Machny i Szuda zajęły połtawę.

Głosy czytelników.

2 pasy drożyzniane w Koluszkach.

Chcę poinformować szerszy ogół o fakcie następującym: Koluszkę zostały zaliczone do V-ej klasy drożyznianej, ale — dzięki staraniom Związku Zawodowego Kolejarzy, od 1 listopada 1920 r. przesunięto je do III klasy.

Nauczycielstwo 7-klasowej szkoły powszechnej w Koluszkach, dowiedziawszy się o powyższym, wysłało dnia 12 stycznia 1921 r. podanie do M. W. R. i O. P. o zastosowanie tego przesunięcia i wobec nauczycielstwa. Dnia 21 lutego b. r. Zarząd Główny Związku P. N. Szkół Powszechnych otrzymał odpowiedź, że Ministerjum W. R. i O. P. wystąpiło z tym podaniem do Ministerjum Skarbu. I do dnia dzisiejszego Ministerjum Skarbu nie wydało żadnego rozporządzenia, wobec tego kwietniową pensję wypłacono nauczycielstwu z dodatkiem drożyznianym dla 5-ej klasy miejscowości, toż samo ma być i z majowymi poborami.

Obecnie krąży tu wiadomość, że kolejarze od 1 kwietnia r. b. zaczęli otrzymywać pensje zgodnie z normami 2 klasy drożyznianej. Mamy więc w Koluszkach 2 pasy drożyzniane: jeden zastosowany względem kolejarzy, a drugi — względem nauczycielstwa szkół powszechnych!

Czas już najwyższy, żeby Ministerjum W. R. i O. P. zaczęło bardziej dbać o uposażenie wycich pracowników i żeby ujednolicono traktowanie różnych działów pracowników państwowych z jednej i tej samej miejscowości pod względem wymiaru dodatku drożyznianego.

Zainteresowany.

„NOWE TORY“.

Organ Związku Zawod. naucz. polsk. szkół średnich Nr. 1. Red. St. Kallnowski i Apol. Rudnicki.

Czasopismo to jest wznowieniem organu bojowego nauczycielstwa z r. 1906, pod redakcją ówczesnego jego założyciela, obecnie rektora „Wolnej Wszechnicy“. Numer pierwszy poświęcony jest nieodżałowanemu Rolandowi Bauerowi przedwczesnie zmarłemu prezesowi Oddziału Warszawskiego Związku. O interesującej treści pomówimy osobno.

Ruch robotniczy.

Z życia partij.

C. K. W.

We wtorek dn. 17 maja o godz. 5 pp. w lokalu Zw. Pol. Posł. Socjal. odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Robotniczego. Tow. tow. członków C. K. W. prosimy o przybycie. Sekretariat Generalny.

Odczyt tow. posła dr. Diamanda.

W czwartek dn. 19 b. m. o godz. 8 wiecz. w Wielkiej Sali Muzeum Przem. i Ról. (Krak. Przedm. 66) tow. pos. dr. Diamand wygłosi odczyt p. t.: „Wrażenia londyńskie“. Omawiane będą m. in.: ruch robotniczy i kwestja zdrowska w Anglii.

Bilety do nabywania w O. K. R. P. P. S. — Al. Jerolimski 56, w „Księż. Robotn.“ — Wspólna 17 i w „Książce“ — Leszno 3.

Ochota. Gdnie zebranie członków dzielnic Ochota dnia 15 maja nie odbędzie się.

Wola-Czyste. Dnia 17 b. m. we wtorek o g. 7 w lokalu dzielnic, przy ul. Wolskiej 44, odbędzie się ogólne zebranie członków. Referat wygłosi tow. Jaworowski.

Powążki. Dnia 17 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnic. Okopowa 30 m. 14 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnic Powążki.

Kolejowa Organizacja P. P. S. Dnia 17 b. m. o g. 5 pp. w lokalu Al. Jerolimskiego 56, odbędzie się posiedzenie egzekutywy.

Nowe Bródno. Dnia 17 b. m. we wtorek, o g. 4 m. 15 w lokalu przy ul. Białolejskiej róg Budowlanej odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Egzekutywa Okręgowego Komitetu Robotniczego. Dnia 18 b. m. w środę, odbędzie się o g. 6 pp. posiedzenie egzekutywy.

Okręgowy Komitet Robotniczy. Dnia 18 b. m. o g. 7 w lokalu O. K. R., Al. Jerolimskiego 56 odbędzie się posiedzenie Okręgowego Komitetu Robotniczego.

Wycieczka. Dnia o godz. 6 i pół z dworca kolejki Grójeckiej wyrusza wycieczka Okręgowego Komitetu Robotniczego do Pławy. Bilety nabywać można na dworcu.

Ruch zawodowy.

Sabotowanie przemysłu.

W sprawie zaciętej walki w fabryce Hozera w Pruszkowie ogólne zebranie robotników w sali „Sita“ przyjęło następującą rezolucję:

„Reakcja m. Pruszkowa z p. Hozarem na cele, grająca na nędzy robotników, zatrudnionych w fabrykach przez straszliwe ich wyzyskiwanie, przewodzi klasę robotniczą Pruszkowa do masowego wystąpienia obronnego.

Trwający od miesiąca strajk w fabryce Hozera o głodowe podwyżki, odbija się ujemnie na warunkach bytu ludności, gdyż zarobki w tej fabryce i innych nietylko nie zadawają potrzeb higieny, jak kupno koszul, bielizny, mydła i t. p., ale nie wystarczają wprost na najskromniejsze wyżywienie robotników i ich rodzin.

Bogacz-fabrykant, przybyły z Niemiec pan Hozar, skazuje robotników na głód, sam dostawnie używając milionowych zysków, powstałych z wyzysku robotników polskich. Zatrzymuje on swoją jedyną w kraju fabrykę nowych pilników, tem samem ułatwiając zagranicy zasypywanie rynku krajowego wyrobami obcymi.

Szkodliwą tę działalność dla miejscowej ludności ogół robotników Pruszkowa potępia kategorycznie, wzywa cały proletarijat miasta do energicznej akcji przeciwdziałającej szkodnikom-wyzyskiwaczom. Wzywa przedstawicieli robotniczych w Magistracie i Radzie Miejskiej Pruszkowa, oraz w komisjach sejmowych do ukroczenia samowoli sabotażujących przemysł krajowy fabrykantów.

Tow. poseł Dobrowolski, wyjaśniając zamiary fabrykantów i obszarników, sabotażujących klasowe organizacje, przyrzekł wyśledzić sprawę Hozera w Sejmie.

W końcu zebrania wezwali do solidarności urzędników fabryki Hozera, aby przez opuszczenie pracy stwierdzili, że nie zastępują robotników w fabryce.

PRASA ZAWODOWA.

Wyszli z druku Nr. 18 — 19 „Górnika“, organu robotników przemysłu górniczego w Polsce o następującej treści: „Strajk powszechny na Górnym Śląsku“, „Strajk górników angielskich“, „Uchwały Centralnej Komisji Związków zawodowych w Polsce“, „Konferencja Okręgowa Zagłębia Chrzanowskiego“, Korespondencje; Nowiny przemysłowe; przegląd czasopism.

Ruch współdzielczy.

Spółdzielnia Spożywcza Zw. Zaw. Naucz. P. S. Sr.

Rada Nadzorcza Spółdzielni Związku Zawod. wyloniła Komisję Letniskową, która dla swoich członków wynajęła już szereg domków i lokali na Pomorzu i w Beskidach Zachodnich (Śląsk Cieszyński).

Skupiając w tych miejscowościach mniejszą lub większą ilość nauczycielstwa, dążyć będziemy przez organizację tańszego przejazdu, ułatwienie zakupów na miejscu, lub tworzenie jadłodajni, uczynić pobyt na letnisku możliwym i dostępnym. W związku z tym celem podstawowym, chcieliśmy wprowadzić większe grupy naszej inteligencji w bezpośrednie zetknięcie z ludnością tych kresowych obszarów Rzeczypospolitej, których spójnia duchowa z całością Państwa nie jest jeszcze dość mocna. Dlatego również proponujemy kolegom, którzy za naszym pośrednictwem wynajmą letniska, urządzanie (w szczególności dotyczy to Pomorza) amatorskich przedstawień, koncertów, wieczorów deklamacyjno-wokalnych, czytanie i pogadanki z przyczynami, oraz zainteresowanie tą pracą sił miejscowych, by pozostawili trwalszy ślad naszego pobytu letniskowego. Rada Nadzorcza zamierza przekazać Komisję Letniskową w najbliższej przyszłości na sąłą Komisję Letniskowo-Mieszkańcowską, która dążyć będzie do ułatwienia warunków mieszkaniowych i w miejscach stałego pobytu nauczycieli. Prosimy o jaknajrychlejsze składanie deklaracji w Komisji, urzędującej w lokalu szkoły Związkowej (Kiszewicza 49 i piętro na lewo), w poniedziałki, środy, czwartki i piątki od 6 i pół do 7 i pół wiecz. do dnia 20 maja włącznie.

Komisja Letniskowa.

przesunął się nieco na południe, tak, że Polska znalazła się w obrębie tego wiatu. Wskutek tego nastąpiło ogólne polepszenie się pogody. Temperatura podniosła się przeciętnie o 3 — 4 stopni (w Warszawie i Krakowie o 4, w Poznaniu o 3); jedynie w Małopolsce wschodniej nastąpił spadek temperatury.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 20,2, najniższa 10,1.

Przewidywany przebieg pogody w dniu najbliższym: Dość pogodnie, ciepło, słabe wiatry lokalne.

Sprzedaj soli. Wydział Zoopatrywania rozpoczął hurtową sprzedaż soli w dowolnych ilościach bez kart i po cenach niższych, od dotychczas obowiązujących. Sprzedawana jest na tych warunkach zarówno sól biała jak i ciemna.

Nafta. Wydział Zoopatrywania zwraca uwagę posiadaczom kart, którzy zrealizowali wszystkie kupony naftowe i opalowe, aby pozostała część kart opalowej z nazwiskiem i adresem posiadacza zachowali, ponieważ ta część karty przydać się jeszcze może do dalszego zakupu nafty lub innych artykułów.

Podanie się do dymisji profesora Perażyckiego. Wiadomość, podana w niektórych dziennikach o podaniu się do dymisji prof. L. Perażyckiego, potwierdza się. Natomiast nie jest słuszne, że przychylnie podanie się do dymisji prof. Perażyckiego jest postępowanie Senatu Uniwersyteckiego.

Pocztowa Kasa Oszczędności komunikuje, iż z dniem 1 czerwca zostaje podniesiona maksymalna wysokość pojedynczych przekazów czekowych z 50 na 100 tysięcy marek.

Pokaz bżów. Dnia w niedzielę, w salonach „Bagatel“ Tow. Miłośników Ogrodnictwa otwiera wystawę bżów i innych kwiatów wiosennych. Pokaz trwać będzie dwa dni, w poniedziałek, po południu odbędzie się licytacja eksponatów.

Wystawa zapowiada się bardzo interesująco.

Na „Dom dziecięcy“ w Skolimowie, dla sierot po poległych odbędzie się dziś kwesta na ulicach Warszawy, w cukierniach, teatrach, kinematografach i t. p. Nie wątpimy, że każdy obywatel będzie chętny przyczynić się do ulżenia niedoli sierot, których ojcowie oddali zdrowie i życie za naszą wolność.

Podwójne autobusy. Wobec znacznej frekwencji pasażerów jeżdżących autobusami na linię Nowe Bródno — pl. Zamkowy, do każdego niskiego autobusa dołączony został jeden wyż.

Porady Prawne przy Związku Literatów. Zarząd Związku Zaw. Literatów Polskich w Warszawie komunikuje członkom Związku, że została powołana do życia przy Związku Komisja Porad Prawnych, która ma za zadanie rozpatrywanie zażądań między pracownikami pióra a wydawcami. Wszelkie sprawy kierować na piśmie do sekretariatu Związku Literatów — Bracka 5 m. 4.

Służba telegraficzna. W urzędach pocztowych Orany powiatu Troki, Skidel powiatu Grodno i Kunów powiatu Opatów zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną.

(a) Ruch pocztowy. Od 15 maja na mocy zawartej z Austrią konwencji pocztowej pomiędzy Polską a tem państwem, wprowadza się pocztowy ruch paczkowy na warunkach ogólnych przepisów dla korespondencji zagranicznej.

Praca biurowa posterunkowych. Komendant policyjny polecił kierownikom komisariatów natchyniast przenieść z biur komisariackich i z ekspozytur śledczych przy komisariatach i użyć do służby bezpieczeństwa wszystkich posterunkowych, pracujących w biurach i ekspozyturach. Czynności biurowe, dokonywane przez tych funkcjonariuszów, winny być rozdzielone pomiędzy urzędników. Używanie posterunkowych do prac biurowych może tylko nastąpić za zezwoleniem komendy okręgowej.

(a) Kooperatywy wojskowe. Dnia 20 i 21 odbędzie się w Warszawie zjazd przedstawicieli okręgowych i dywizyjnych hurtowni żołnierskich oraz spółdzielni oficerskich, jak również kierowników wydziałów oświatowych D. O. genów i dywizji, celem ustalenia zasad organizacji kooperatywy i uregulowania kwestji handlowych, a także opracowania programu działalności oświatowej.

Rejestracja słuchaczy prawa. Koło Prawników S. U. W. zawiadamia, że w dn. 16, 17 i 18 b. m. (w godz. 11—1 i 5—7 pp.) odbędzie się w lokalu K. P. (aud. XII) rejestracja słuchaczy prawa Umów. Warsz., którzy w r. akad. 1919/20 i bież. stracili z powodu służby wojsk. jedno lub więcej półroczy. Rejestracja ma na celu zebranie danych dla poparcia akcji w sprawie zaliczenia nieprzeznaczonych półroczy. Koledzy, którzy rozpoczęli studia na wydziale prawnym w bieżącym roku ak., do rejestracji zgłaszać się nie mają.

Powitanie powracających żołnierzy. Dnia 22-go maja r. b. w niedzielę, o g. 10-ej rano odbędzie się na placu Zamkowym uroczyste powitanie przez miasto powracających z pola chwały pułków piechoty 21-go i 86-go oraz 1-go pułku szwoleżców.

(a) O gazety zawieszono. Ministerjum spraw wewnętrznych zawiadomiło ministerjum poczty i telegrafów dla właściwego wykonania, że przyjmowana nowa gazeta w miejsce gazety, która przestała wychodzić, może nastąpić tylko wtedy, jeżeli wydawca nowej gazety uzna ją jako dalszy ciąg dawniejszej, która wychodziła pod inną nazwą. Jeżeli jednak dawna gazeta została chwilowo zawieszona przez odnośne władze i względnie odebrano jej debet pocztowy, wydawca nie może uważać nowej gazety o zmienionym tytule, jako dalszy ciąg zawieszono czasopisma. Gazetę, którą wydawca zgłasza, jako nową w miejsce zawieszonoj, należy uważać jako zupełnie nowe pismo, nie zaś jako

dalszy ciąg gazety zawieszonoj, która zmieniła tylko nazwę. Nie oszczędza się więc tej nowej gazety dotychczasowym abonentom zawieszonoj gazety, lecz tylko abonentom zamawiającym tę nową gazetę.

Zwrot rzeczy wojskowych. Komisarz rządowy, Amiaz, podaje do powszechnej wiadomości, że zwrot rzeczy wojskowych, w tym: mundurów, części umundurowania, a mające już ubrania cywilne lub też odpowiednio srodki do ich sprawienia, winny części umundurowania natchyniast zwrócić właściwym P. K. U. (1 p. Leg., Długa 38, 5 p. Leg. Długa 27 i 21 p. p. Poina 36).

Osoby, urzypowane bezterminowo z wojska, posiadające w chwili bieżącej wyprodukowane przez oddziały wojskowe części umundurowania, a mające już ubrania cywilne lub też odpowiednio srodki do ich sprawienia, winny części umundurowania natchyniast zwrócić właściwym P. K. U. (1 p. Leg., Długa 38, 5 p. Leg. Długa 27 i 21 p. p. Poina 36).

Urzędy celne w Baranowiczach i Równem. Na zasadzie układu o repatriacji, zawartego dnia 24 lutego 1921 r. między Polską a Rosją i Ukrainą, umschoniome zostały urzędy celne na stacjach kolejowych w Baranowiczach i w Równem dla dokonywania czynności urzędowych, związanych z repatriacją.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Z Polskiego T-wa Psychologicznego. Walne zebranie Polskiego T-wa Psychologicznego dokonało 9-go maja wyboru nowego zarządu. Zarząd ukonstytuował się w sposób następujący: Przewodniczący — dr. Tadeusz Czeżowski, zast. przewodniczącego — prof. dr. Tadeusz Kotarbiński, sekretarz — dr. Jan Fryling, skarbnik — dr. Bolesław Garwecki, gospodarz — Kazimierz Bleszyński, bibliotekarz — dr. Ignacy Halpern, Ponadto w skład zarządu wchodzi dr. Bogdan Nawroczyński.

Perwersja czarna kawa w Związku Literatów. Związek Zaw. Literatów Polskich urządził w salonach Polskiego Klubu Artystycznego — Jerozolimska 58 — w poniedziałek dnia 16 maja pierwszą Czarną Kawę z łaskawym współudziałem pp. Feliksa Gwiżdża, Cezarego Jellenty, Lucyny Robowskiej (fortepian), Haliny Sługockiej (śpiew), Emila Zagadłowicza i innych. Początek punktualnie o godz. 8 i pół wiecz.

„Dzieci zaniedbane“. Czwartki odczyt z dziedziny psychologii i patologji duszy kobiecej wygłosi w środę, dnia 18 maja o g. 8 w sali T-wa Dziennikarzy i Literatów (Bracka 5) docent dr. Tadeusz Jaroszyński. Tytuł odczytu „Dzieci moralnie zaniedbane“. Wejście dla członków T-wa walci za wyrocznieniem rasy i gości wprowadzonych.

Zjazd kolejeński. b. oddziału harserskiego przy komendzie Legionów Polskich odbędzie się w Warszawie w d. 15 i 16 maja r. b. Zbiórki wyznaczono na 15 maja o godz. 10 rano w katedrze sw. Jana, Bliźszych informacji udziela St. Jarzembowski, Warszawa, Sądowa 3 — 10.

Zjazd Ursynowiaków. Zjazd kolejeński wszystkich b. wychowawców Ursynowa odbędzie się w Warszawie, w d. 8 i 4 lipca r. b. Wszystkie kolejki proszeni są o rychłe podanie swych adresów do Sekretariatu Zjazdu (Warszawa, Szopena 16, Seminarjum Ursynowski). Sekretariat udziela wszelkich informacji w sprawach Zjazdu.

WYPADKI.

Ług zamianł wody. 12-letnia Jadwiga Lange (Wspólna 12), będąc w nieoświetlonej kuchni, wzięła szklankę, napełnioną ługiem do mycia podłogi i, przypuszczając, że jest to woda, wypila pewną ilość. Ofiara fatalnej pomyłki przewiozła pogotowie do szpitala św. Rocha.

Tramwaj furgon i samochód. Na Krak. Przedm. wprost uniwersytetu furgon z kierowcą „Mazowieckiej“, Antoniego Gasowicza (Wspólna Nr. 27) usiłując zjechać w bok przed jeżdżącym samochodem wojskowym, wjechał na tor tramwajowy. W tym czasie nadjechał tramwaj linii „okólnej“, który zderzył się z furgonem z taką siłą, że rozbite zostały wszystkie szyby, ociekające przedni pomost, przy furgonie zaś złamane dwa koła. O prócz pokaleczenia się szkielet motorniczego ulicki szwanku nie odniósł.

Skutki strzałów na „wiwat“. 31-letni Stanisław Ziembowicz wyrocznik (Grochów II), idąc torami kolejowym do fabryki amunicji w Rembertowie, pod Kawęczynem został postrzelony z rewolwary w ucho, przyczem kula utkwiła w głowie za uchem. Ramionem przewieziono do szpitala św. Rocha. Strzał pał z przebiegającego pocigu wojskowego, z którego jakiś podróznij prawdopodobnie strzelił na „wiwat“.

Zatrucie rybą. 58-letni Franciszek Grodecki, właściciel kopalni, wkrótce po spożyciu ryby na kolację w mieszkaniu swem przy ul. Śniadeckich Nr. 10, zachorował z objawami zatrucia. Lekarz Pogotowia stwierdziwszy zatrucie rybą, udzielił Grodeckiemu pomocy na miejscu.

Ucieczka aresztanta. W czasie eskortowania z sądu pokoju 13-go okręgu do aresztu centralnego zbłądził aresztant, Aleksander Siedlecki.

Kradzież koni z platformy. Z przed domu Nr. 8 przy ul. Nowosennarskiej, jakiś złodziej w mundurze wojskowym skradł platformę parokonną ogólnej wartości 200.000 mk., należąca do Hipolita Ruszkowicza.

Z sądów.

O nadużyciu walutowe Banku Kupieckiego Polskiego.

Ostatnie dni stycznia r. b. przyniosły szereg jaskrawych wypadków naruszenia najżywniejszych interesów państwa polskiego przez polskie banki i finansistów — o czem wspomniano w prasie i Sejmie.

— Rewelacje, dotyczące spekulacji Banku Kupieckiego Polskiego były tego rodzaju, że musiały wywołać energiczną represję ze strony Ministerjum Skarbu, a następnie zdwoiły czujność władzy publicznej i prawa, stojącego na straży interesu publicznego.

O rozmiarach nadużycie walutowych, wykrytych przez delegatów Ministerjum Skarbu dowiemy się już jutrze.

Dnia 17 b. m. sędzia Pokoju 21 okręgu m. Warszawy p. Lopatto sędził będzie głośną sprawę Banku Kupieckiego Polskiego, przesłaną mu w myśl

Związek Spożywc. Robotn. Stowarz. Spółdz. w Warszawie, Wolska 44. Telef. 77-50, 77-53, 82-97, 14-09 i 180-31.

Walne Zebranie Stow. Spółdz. „Książka“

odbędzie się dn. 18 maja we środę w Uniwersytecie Ludowym, Obózna 4.

CYRK, St. Mroczkowski (ul. Ordynacka),

Dzisiaj walczą:

DECYDUJĄCA: RISSBACHER, KAVALOS; KOCH (Alcacja); STEKER (student Polska); DOSTAL-KIZLER i JACKSON-SELIGA. Jutro walczą 4 pary.

ŚLEDZIE od 1300 do 12000 Mk. za beczkę RYZ

ORZECHY ziemne
OLEJ rzepakowy
KAWA zbożowa, słodzona
KAWA „Santos“
KAKAO
MARMOLADA
MYDŁO do prania
HERBATA własnego pakowania
OCET i ESENCJA
MASŁO KOKOSOWE
MYDŁA toaletowe
POMADKA do obuwia i t. d.

Polecam nie z Gdańska, a z własnych składów na miejscu: pudami, beczkami, workami, skrzyniami

Warszawa, Sosnowa 8.

W. WOJCIECHOWSKI

Zycie gospodarcze.

Gielda. Wczoraj zebrania giełdowego nie było.

Kronika.

Ciągnięcie milionówki. We wczorajszym ciągnięciu milionówek wygrana padła na Nr. 1.085.701, wysłany do sprzedaży w Poznaniu.

Zgon wybitnego przyrodnika. Dr. Eugeniusz Kiernik, profesor Uniwersytetu w Warszawie, brat znanego posła ludowego, zmarł w Warszawie w 43 r. życia. S. p. Kiernik znany był z działalności naukowej jako popularyzator wiedzy przyrodniczej. W r. c. wami w różnych czasopiśmie naukowych. Napisał wiele książek, znane jest jego „Życie na dnie Oceanu“. Był członkiem komisji fizjograficznej Akademji Umiejętności w Krakowie i przewodniczącym komisji fizjograficznej Towarzystwa Naukowego w Warszawie. Kamierę naukową rozpoczął s. p. Kiernik w Krakowie, gdzie został docentem uniwersytetu, potem przeniósł się do Warszawy. W ostatnich czasach zabiegał goniłwie około utworzenia doświadczalnej stacji morskiej na półwyspie Helu, której został kierownikiem. Jako kierownik tej stacji na Helu występował s. p. Kiernik kilkakrotnie w charakterze eksperta w sejmowej komisji morskiej. Pogrzeb odbędzie się w Warszawie w poniedziałek z kaplicy szpitala św. Wojciecha (Elektoralna 12) na dworcu Wiedeński, skąd będą zwłoki przewiezione do Bochni.

Zgon Zofji Rogoszówny. Znana autorka dzieł dla dzieci, Zofja Rogoszówna, zmarła w Szczawnicy w dn. 11 b. m. Najwybitniejszym utworem Rogoszówny jest zbiór nowel p. t. „Pisklęta“.

STAN POGODY

(według danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego).

W ciągu doby ubiegłej wyż barometryczny, który przedwczoraj leżał nad Szwecją południową,

przepisów obowiązujących przez prokuratora Sądu Okręgowego, niezależnie od sprawy tegoż Banku, toczącej się w Sądzie Okręgowym — o rozstrzygnięcie około 300 milionów mk., powierzonych mu przez Ministerjum Spraw Wojskowych na zakup w domu Handlowym „Piaś” różnych przedmiotów żywnościowych.

W charakterze oskarżonych staną tu wypuszczeni niedawno z więzienia prewencyjnego, po złożeniu olbrzymiej kaucji: dyrektor finansowy banku Feliks Mazurkiewicz, W. Żmudzi, główny dyrektor i prezes, oraz Józef Zachez, dyrektor handlowy Banku Kupiectwa Polskiego.

Oskarżenie popierać będzie umyślnie delegowany przez główną komendę policji inspektor, p. Krzymuski. Obrony wnoszą będą adwokaci: Antoni Bogucki, Mateusz Gliński, Jan Nowodworski i Franciszek Paschalski.

Do sprawy wezwano kilkudziesięciu świadków, wśród których znajdują się członkowie wydziału wykonawczego Rady Nadzorczej Banku z jej prezesem Fr. Karpiniem na czele, wyświadczeni i urzędnicy Ministerjum Skarbu, biegli w osobach dr. Barańskiego i Leśniewskiego — autorów raportu w sprawie rewizji w Banku Kupiectwa Polskiego w Warszawie i Gdańsku.

Wreszcie powołano do świadectwa urzędników bankowych no i tych panów, którzy, jak p. Mühlstein (mały bankier) uczestniczyli w lukratywnych pertraktacjach bankowych w Gdańsku i niemniej przyczynili się do pomniejszenia wartości marki.

Nieważną rolę odgrywali w akcji nadużyć walutowych urzędnicy bankowi w Gdańsku, lecz ze względów proceduralnych, wezwaniu tych urzędników jest niewykonalne.

Raport referentów ministerjalnych, przesłany Sądowi przy odpowiedniej odezwie, a zamieniający w danym wypadku akt oskarżenia, określa operacje banku (o których mamy po rozprawie) — jako świadomą działalność na szkodę waluty polskiej i spekulację gorszącą na zniżce marki przy pomocy pieniędzy, należących do Intendentury wojskowej, ze szkodą materialną Skarbu państwa, wynoszącą około 200 milionów marek.

Jednym z głównych zarzutów jest ten, iż Bank był wprost zainteresowany w spadku kursu marki polskiej, gdyż im większy był ten spadek, tem większy jego zarobek, kosztem intendentury D. O. G.

Sprawa ta ma ścisły związek z T-wem „Dome handlowy Piaś”, z którym intendentura D. O. G. Lubelskiego zawarła dwie umowy o dostawę różnych artykułów żywnościowych na setki milionów marek.

Wstęp na salę sądową, ze względu na jej skrupule rozmiarów — będzie ograniczony.

Sprawa obudziła olbrzymie zainteresowanie.

Echa rozprawy w Związku Lokatorów.

W dniu 14 maja r. b. rozegrała się sprawa, w której inż. Stanisław Trylski, b. prezes i założyciel Związku lokatorów, oskarżony był z art. 574

k. k. o rozstrwoienie.. 635 mk. Po długotrwałych otręzaniach i dochodzeniu policyjnym, w ciągu którego zbadano kilkunastu świadków oskarżenia, obecnych członków Zarządu Centrali Związków i Stowarzyszeń Lokatorów, jak: dr. Buczyński, inż. Czechowski, Wronowski, Lipski i inni — Sąd Pokoju 9-go okręgu m. st. Warszawy (sędzia Podgórski) po przesłuchaniu rzekomo poszkodowanych o tę kwotę właściciela domu, J. Gołdryda oraz jego administratorki R. Steinkalkowej, oraz po uprzednim cołnicu oskarżenia (z powodu zbyt oczywistych dowodów braku wszelkiej winy u oskarżonego) przez zastępcę prokuratury — wydał wyrok uwalniający oskarżonego od zarzucanego mu niesłusznego czynu. Jak się dowiadujemy, — sprawa ta będzie miała jeszcze epilog przed sądem, gdzie fałszywi oskarżyciele znajdują się w roli oskarżonych o oszczerstwo przed władzami z art. 157 k. k.

Teatr i Muzyka.

W koncercie „Młodzieżowej Komisji Art. Art.” odbędzie się nie 16, lecz 24 maja, t. j. we wtorek i poświęcony będzie muzyce francuskiej i rosyjskiej ostatniej doby. Biorą w nim udział: p. Korwin-Szymanowska (śpiew), p. Altvierżanka (fortepian) oraz p. Feliks Szymanowski (akomp.). Bilety w Biurze, Bracka 18, lokal Związku Zaw. Naucz. Pol. Sz. Śr. od 5 — 7 w.

Teatr Wielki, Dziś balet „Pan Twardowski”. Teatr Polski, Dziś i jutro „Kupiec Wenecki”. Teatr Mały, Dziś i jutro „Księża Hjoła”. Teatr Roduta, Dziś i jutro „Przechodzień”. Teatr Rozmaitości, Dziś i jutro „Carewicz Aleksey”. Teatr Praski, Dziś o g. 3 pp. „Obrona Częstochowy”, wieczorem „Królowa Przedmieścia”. Teatr Powszechny, Dziś i jutro o 4-ej i o 8-ej „Szulcynie dziecka”. Teatr Dramatyczny, Dziś i jutro o g. 4 „Cud owieczka”, o 8-ej „Mądralne Sans Gène”. Teatr Powszechny: „Zaczarowane koło”, baśń dramatyczna w 5 aktach Lucjana Rydla.

Po „Konstytucji” Gorczyńskiego na letniej scenie teatru Powszechnego wystawiono pod kierunkiem uczeńwanego reżysera Leśniewskiego barwana baśń fantastyczna Lucjana Rydla: „Zaczarowane koło”. Utwór wykonano z widocznym zapalem i pietyzmem dla poety. Na każdym kroku zauważyć było można sumienną i pieczołowitą pracę reżysera Leśniewskiego, który z powagą i godnością odegrał ambitnego wojewodę, Świetnym Borutą był p. Wacławski, a diablem Kusym — Józefowicz. Dużo zaciecia charakterystycznego było w grze pp. Wandyca (drwał) i Dębica (Jasiek). Głupim Maciusiem, pełnym szczeroci była p. Bronowska. Z ekspresją dramatyczną zagrana przez p. Szpakowską rola młynarki wywarła na publiczności silne wrażenie. Jedyne p. Paschalisówna w roli wojewodzianki zbyt monotonnie wygłosiła wiersz (scena z głupim Maciusiem w akcie III).

POKWITOWANIA.

Na powstańców Górnolęskich. Za pośrednictwem organizacji P. P. S. w Wierzbniku 6587 mk. 50 l.

KINO PALACE VERITAS VINCIT MIA MAMY w roli głównej Ilustr. muz. specjalnie opracowana przez dyr. Józefa Wenty. Początek o g. 5 pp.

Teatr „Miraz” Nowy Świat 43. Kier. lit. A. Włast. 2 przedst. I-e o 7-ej, II-e o 9-ej. Kasa czynna od 12 — 2 pp. I od 5-ej. Blady Niko Humor, szubieniczna plóra St. Ratolda i A. Marchoffa. Dobra Gospodyni Kolizja małżeńskie J. Horsta. SALAMO!, SIRONIA i WIOSNA Majufes majowy plóra Westa. Pp. J. Madziarówna, Józef Urstein.

„SFINKS” II Reżyser W. JULLICZ 3 przedstawienia Marszałkowska 116. 6.30, 8 i 9.30 WIOSNA W WARSZAWIE Revue w 2 aktach M. Williamsa.

„Kino OPIEKA II” w gm. b. „COLOSSEUM” Nowy Świat 19. Początek o g. 3 pp. 3-cia i ostatnia serja Sensacyjnego filmu amerykańskiego „Cienie i blaski Paryża” Niebawym dramacie w 6-ciu wielkich częściach UWAGA: Ze względu na Zielone Świąta Koncert naznaczony na dzień 15 maja, odkłada się do następnego niedzieli dnia 22-go maja.

Wielkie KINO „WENUS” Ogród otwarty Dziś ostatni dzień 3-cia serja z cyklu „Szatani Zagłady” Bohaterstwo Jima p. t. Wielki atrakcyjny dramat w 6 akt. Uwaga: od 2 do 5 p. p. ceny biletów po 40 mk. Od jutra 4 serja „Pomiędzy Niebem a Ziemią” Okrycia damskie najnowsze modele wiosenne 25% taniej w pracowni. Marszałkowska 58, front 2-gie piętro m. 6.

Teatr „QUI PRO QUO” Kier. art.-lit. J. Boczkowski z udziałem całego zespołu Król się żeni | Decyzja | Siupścińska contra Palaszkiwicz w podziemiach Galerji II-gle o 9 w. Kasa czynna od 12—2 pp. I od 5. Luxenburga. Tel. 217-52.

Baltycko-Amerykańska Linja Jedyna bezpośrednia, regularna, odbywająca się co dwa tygodnie komunikacja pasażersko-towarowa pomiędzy GDAŃSKIEM A NOWYM-YORKIEM Wielkie okręty ze wszelkimi możliwymi udogodnieniami dla pasażerów; salony, sala muzyczna, kapele, telegraf bez drutu. Zupelne bezpieczeństwo podróży (podwójne dno okrętu, podwodna sygnalizacja) i t. d. Czas trwania podróży około 10 dni. „ESTONJA” — wyjazd z Gdańska 2 czerwca r. b. „POLONJA” — 16 czerwca r. b. Jeneralne przedstawicielstwo na Polskę TOW. AKC. Zjednoczona Korporacja Balticka w Londynie Filja Polska, Biuro Centralne: Al. Ujazdowskie 39, tel. 71-15. Biuro Pasażerskie: Al. Jerozolimskie 51, tel. 241-55. BIURA SPRZEDAŻY BILETÓW OKRĘTOWYCH: w Augustowie, Białej Podlaskiej, Białymstoku, Brześciu Litewskim, Chełmie, Czyżewie, Grodnie, Kobryniu, Kowlu, Kosowie, Lublinie, Łodzi, Międzyrzeczu, Pińsku, Poznaniu, Prużanach, Siedlcach, Sokolowie, Słonimie, Suwałkach, Wilnie i Włocławku. W interesie podróżnych! Kto pragnie odbyć podróż z Polski do Ameryki szybko, bezpiecznie i wygodnie, niechaj poleci krewnym w Ameryce kupić bilet na statki Balticko-Amerykańskiej Linji, 42 Broadway, New-York.

W celu powiększenia obrotu naszego składu artystycznych pocztówek, wysyłamy przepiękny album z 300 różnymi artyst. widokami bezpłat, albo też pacimy 2000 mk. gotówką każdemu, kto prawidłowo rozwiąże poniższe zadanie i zamówi u nas 20 pocztówek, przysyłając mk. 100 lub za zaliczeniem pocztowem mk. 115 ? 3x3 ? W 9-ciu kratkach kwadratu należy rozmieścić cyfry 1-9 w dowolnym porządku, tak aby suma cyfr dodanych po linii prostej stanowiła 15 i ażeby ta suma, powtórzyła się możliwie więcej razy. Prawo udziału w rozwiązaniu zadania mają tylko ci którzy zapłacili za 20 pocztówek. Ponieważ każdy, prawidłowo rozwiązujący zadanie otrzyma nagrodę, należy wskazać czy požądane są pieniądze lub album oraz podać w liście i na małej cienkiej kartce dokładny swój adres. Ekspert kart z widokami „LUBOR” Łódź Nr. 45

„Zródło Polskie” Jan Grodzieński i S-ka Warszawa, Marszałkowska 95 tel. 231-65, 244-80, 231-99. Otwarte od 9—5 bez przerwy. Gdańsk, Stętygraben 17 tel. 34-60. Poleca najtaniej: Kooperatywom, Stowarzyszeniom, Związkom, Sejmikom TOWARY: KOLONJALNE, cukry i czekolade, MYDLA i dodatki do prania, SLEDZIE na beczki, NASIONA, NARZĘDZIA ROLNICZE, GWOZDZIE, WYROBY ŻELAZNE, NACZYNNIA EMALJOWANE I ŻELAZNE SMARY I OLEJE. WYSYLKA KOLEJĄ. ASEKURACJA TRANSPORTÓW.

FABRYKA GILZ do papierosów „SYRENA” Warszawa Nowolipki 6. Telefon 298-24 Poleca wszelkie gatunki gilz w najlepszym wykonaniu po cenach najniższych.

Amerykanin Franciszek Bannoch jadąc 4 maja z Warszawy do Łomży zapoznał się w wagonie z panną, która podała się jako Stefania i wysiadła w Ostrołęce zostawiając swój adres,—prosi ta że o powtórne podanie swego adresu, gdyż adres jej włożony przezemnie do książeczki z dokumentami zaginął wraz z książeczką. Franciszek Bannoch, wieś Waszki, gm. Czarwona gow. Keino, ziemia Łomżyńska.

„Polish Economic Bulletin“

Wydawnictwo miesięczne
Polsko-angielskie, biura prasowe Poselstwa Polskiego w Londynie,
opiekujące się polskim eksportem i importem, niezbędne dla wszystkich, pragnących nawiązać bezpośrednie stosunki z Anglią.

Wyszedł Nr. 10

„Głos Kobiet“

Do nabycia w Administracji „Robotnika“ Warecka Nr. 7.
Cena numeru 15 Mk.

Garnitury marynarkowe po Mk. 3750, 4500, 6500 i 7500.
Pantofelki damskie: prunelowe i płócienne po Mk. 1200, 1500 i 1600.
Spódnice: popelinowe i wełniane po Mk. 2000 i 3000.
Biuro Handlowe „PROSUM“, Ordynacka 5, m. 4.

Tanio! Tanio! „Spółka Swojska“

ZORAWIA 40. Telefon 251-96.
POLECA
Kooperatywom, Spółkom, Stowarzyszeniom
Nici. Igły. Sznurówka. Grzebienie.
Skarpetki. Pończochy. Ghustki.
Piśmienne: Kijety. Kwitarjusze. Ołówki. Obsadki. Stalówki. Atrament i t. p.
Mydła toaletowe.

Belgijsko-Polskie Tow. Handl. Przemysł.

„BELPOL“

Menuszkki 5. Gmach Filharmonji
TOWARY WŁÓKIENNICZE:
Ubrania do pracy bardzo mocne po marek 1575 i 1700 za komplet.
Ubrania marynarkowe po marek 8500, 4000, 4800 i wyżej.

Kooperatywom i Związkom ustępstwo.



HURTOWO-DETALICZNY
Skład lamp naftowych i szkła
B-cia Wyszomirscy
36 Chmielna 36 (naprz. hotelu Royal)
tel. 106-18.
Dostawcy kolei państw., Instytuc. wojsk., stowarzysz. spożywczych, spółek wiośc. etc. etc.

Polecają w olbrzymim wyborze:



LAMPY PALNIKI SZKŁO KNOTY FAJANS

I KUCHENKI do gotow. Primus i knotowe
Na żądanie wysyłamy franco-katalogi ilustrowane.
Ekspedycja towar. pocztą i koleją do wszystk. miast Rzeczyp.

„DOM ŁOWICKI“

Czysta Nr. 1.
Wielki wybór kuponów samodziałowych bawełnianych na spódnice od Mk. 275.
Prawdziwe
łowickie wełniaki hurtowo i detalicznie.

Poszukuje się

wykwalfikowanych maszynistów i pomocników do maszyny papierowej typu „Langsiep“ i maszyny tekturowej.
Zgłoszenia przyjmuje fabryka papieru i tektury E. Pański, Łódź, Gdańska 79.

Gimnazjum męskie Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Srednich,

Zorawia 49, tel. 249-45 zawiadamia że egzaminy wstępne odbędą się d. 13 i 14 czerwca o godz. 9 rano. Są wolne miejsca w kl. 1 i 3. Zapisy przyjmuje kancelarja do dn. 1 czerwca od godziny 10 do 12 r.

Redaktor naczelny: dr. F. Perl.

Tygodniowe pismo socjalistyczne

„TRYBUNA“

od 15 Marca r. b. wychodzi pod redakcją:

K. Czapińskiego, I. Daszyńskiego, T. Hołówki, M. Niedziałkowskiego, St. Posnera i Z. Zaremby.

Ukazał się Nr. 10 i zawiera:

Mieczysław Niedziałkowski. Marzenia i rzeczywistość. Cz. Jędraszko. Wobec Zjazdu nauzczyelstwa. Kornel Zywicki. Legenda o 3 Maja (c. d.). Zygmunt Naremba. Rady Robotnicze (dokończenie). Jan Hempel. Z ruchu spółdzielczego. Uwagi i notatki. Książki i wydawnictwa. Ustalenie dochodu warstw pracujących. Ruch zawodowy: Komuniści a ruch zawodowy. Ruch robotniczy zagranicą: Ustawa o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia w Anglii. Wiadomości gospodarcze. W sprawie Pocztowej Kasy Oszczędności. Kronika gospodarcza Polski i zagraniczną. Książki nadesłane.

Warunki prenumeraty od 1 kwietnia r. b. Miesięcznie w kraju z przesyłką 70 mk., Kwartalnie 200 mk., Zagranicą podwójnie; w Ameryce półrocznie 1 dolar; Cena numeru pojedynczego 20 mk. Żądać we wszystkich punktach sprzedaży pism.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Warecka 7, tel. 230-44. Konto czekowe Nr. 532. Administracja czynna codzień od 10-3 pp. Redaktor T. Hołówka przyjmuje codzień 12-1 pp. PS. Numer okazowy „Trybuny“ wysyła się po nadesłaniu adresu.

Nareszcie

można zapalić dobrego papierosa z tytoniów:

„Adonis“ za 100 gr. 256 Mk.

„Zorza“, „ „ „ 192 Mk.

oryginalny turecki tytoń najprzedniejszego gatunku specjalnie sprowadzony dla oznajmienia konsumentów z wyrobami fabryki:

F. D. JANOWSKI w Białymstoku

Żądać we wszystkich sklepach tabacznyc

Biała Blacha Angielska

Niniejszym zawiadamiam Sz. Klientele iż otrzymałem większy transport białej blachy angielskiej wszelkiej grubości od 100 mk. arkusz i więcej, posiadam na składzie wielki wybór blachy - cynkowej, ocynkowanej i żelaznej oraz żelazo: gwóźdźcie druciane, drut, tańcuchy, łopaty, łacale, hufnale, widły, kubie ocynkowane, podkółki i gwóźdźcie do butów.

Zamówienia wykonywam punktualnie i solidnie.

z powazaniem
CH. J. DOBROSZKLANKA
Plac Grzybowski 14
(w podwórzu na lewo) telefon 158-92.

ALIMA

Jest najlepszem masłem roślinnem
Zastępuje w zupełności M A S Ł O.
Codziennie świeżo wyrabiane.

Tow. Akc. Libawskiej Fabryki (dawniej KIELER)
Warszawa-Praga, Gocławska 9.

Okazyjnie tanio

najmłodniejsze kostjumy, płaszczki kowerkotowe, sukienne, bostonowe, szewlotowe oraz wyprzedaż sukien, bluzek, spódnic za bezcen, obstatunki z własnych i powierzonych materiałów

Pracownia Br. Unkiewicz, Hoża 54, Tel. 121-71.

Wielki wybór

Okryć i Kostjumów Damskich najnowszycy fasonów po cenach najniższych

J. MINSKI

Warszawa, DŁUGA 53 m. 7. - Telefon 134-78. ROBOTA WYKWINTNA.

Zurnale Mód i Formy

oryginalne francuskie, angielskie, amerykańskie, wiedeńskie i inne na sezon, letni 1921 r. w największym wyborze tylko u jeneralnego zastępcy

B. BREGMAN Warszawa, KARMELICKA 11, telef. 63-29. UWAGA! Specjalne formy międzynarodowej Akademji.

Okbilo w drukarni „Robotnika“, Warecka 7

WSZECHŚWIATOWO ZNANY
krem KAZIMI
METAMORFOZA



JEDYNIENIE UZNANY PRZEZ KOBIETY CAŁEGO ŚWIATA.
NIEZAPRZECZENIE RADYKALNIE USUWA PIEGI, WAGRY, PŁAMY, OGORZELIZNE, ZMARSZCZKI I INNE BRAKI CERY.

Dr. med. Julja BLAY
Nowogrodzka 36, od 1-3 i 4-7. Tel. 202-11. Chor. wener. skóry, włosów. Lecz. pr. Roentgena. Kosmetyka. (Znamiona i t. p.) 7052

FOTOGRAFUJECIE SIĘ

u „Leonara“
21 Nowy Świat 21
6 fotogr. ratusz. Mk. 60.
12 „ „ „ 100.
Portrety wykwalifownie wykonane



telef. 149-00
Grzybowska 40.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Chroćcie swoje nogi od potu i nie milej woni przez używanie znakomitego środka Sudoform Szofmana.

Gramofonowe pathefonowe płyty stare, złamane kupujcie lub zamieniam na najnowsze nagrania. Uniwersalny Magazyn Marszałkowska № 104, wprost dworca wiedeńskiego. Telefon 281-89.

MELHANICY DO MASZYN DO PISANIA potrzebni. Oferty pod „Mechanik“ do admin. „Robotnika“ Warecka 7.

Manufakturę hurtem! Kto chce ostatnich winien zwrócić się do nowo utworzonej Polskiej Hurtowni Manufaktur w Warszawie, Marszałkowska 119 - Zielna 14 (w podwórzu) telef. 96 36, która poleca ze składu towary: wełniane, półwełniane i bawełniane.

Obrączki ślubne złote, srebrne, pierścionki, kolczyki, zegarki. Ceny niskie. Przyjmuję reperację tanio, dobrze. Znany zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21-23.

Potrzebne umiętne układaczki, zawijaczki i pomocnicze do czekolady. Zgłoście się do fabryki cukrów i czekolady Krysek i Ska, Grzybowska 16 we wtorek 17-go b. m. o 8-ej i pół rano koniecznie ze świadectwami fabrycznymi.

Potrzebna robotnica do szpulowania sztucznego jedwabiu. Zgłoście się do fabryki nici „Comete“ Nalewki 23, m. 98.

Portret z fotografii: Olejny marek 40, kredkowy 200. Sienna 18 Plątek.

Potrzebna panny umiętne wyrabiać guziki szydełkowe. Gęsia 19-26

Potrzebne zdolne maszynistki do strojnej bielizny damskiej. Perkowicz Nowo-Karmelicka 1a m. 9.

40 ludzi potrzebnych do sprzedaży lodów, zaraz. Zgłaszać się Marszałkowska 63 fabryka lodów.

Nauczyciel udziela lekcji, korepetycji. Dorosłych uczy metodą ułatwioną. Marszałkowska 4, m. 20.

200 marek doskonały portret z fotografii „Zjedź noczeni portrecisci“. Złota 16.

Zgładź dnia 6 maja w piątek chłopiec lat 6 imię Roman clemno-blondyn, ubranko ciemno zielone, czapka szara rogatywka, bosy. Łaskawego znalazcę pjoszą strokami rodzice odprowadzić lub dać znać za nagrodą. Krochmalna 90, m. 16.

ANALIZY moczu, krwi na syfyllis od 1-3 pp. kalu, piwocin i L. d. chem. bakter. RYMARSKA 14, 0-1 ch. E. Pros b asyst. przy szpitalu Virchowa.

Dr. Henryk Trenkner
Nowowiejska 4.
Choroby dzieci. 5-6 pp. prócz swiat.

Dr. Jan Ałapin
b. star. ordyn. szp. S-go Łazarza. Chor. weneryczne i skórne Królowaska 31, tel. 49-44. 7059

Dr. Z. mostkowska
Choroby skór. wener. i analizy krwi na syfyllis (Wasserman). Żelazna 34, tel 237-21 od 5-7.

KROCHMAL
„MORAWY“ prawdziwy najtaniej. Warszawa, Bagno 8. I. H. NISSENKERN.

Dr. Józef Landsberger
choroby wewnętrzne.
Nowogrodzka 43, Tel. 199-84. Od 5-7.

Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.